Nr 188. Kraków, 19 Sierpnia — Czwartek. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2. i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Riemerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 18 sierpnia.

Długoletnie rokowania między władzami i starania się gminy krakowskiej o reorganizacyę instytutu technicznego w Krakowie, nad którym wisiał ciągle miecz Damoklesa, odniosły ten skutek, że z przyszłym rokiem szkolnym nastąpi przygotowanie do otwarcia wyższej szkoły przemysłowej, instytut zaś techniczny zwiniętym będzie. Nowa ta szkoła wejdzie w życie z jesienią r. 1876, to jest za rok.

Życzenia gminy krakowskiej sięgały dalej, bo pragnęła ona postawienia tej szkoły na wyższym stopniu naukowym, czemu tak namiestnictwo jak ministeryum sprzeciwiało się ze względu na akademię techniczną we Lwowie. Instytut nasz krakowski schodzi więc pod względem tytułu do niższego rzędu zakładów naukowych, ale zważając na nieuznawanie świadectw uczniów szkołę krakowską kończących za urzędowe, jak niemniej, że lubo straci ona swój charakter wszechstronny, wszelako praktycznie rzeczy biorąc, polepszą się tej nowej szkoły środki naukowe, nauka będzie więcej specyalną w trzech oddziałach nowej szkoły, a świadectwa z niej uzyskane otworzą drogę do zakładów wyższych politechnicznych, o ile uczniowie nie poprzestaną na stopniu wykształcenia nabyć się w niej mogącym.

Oczywiście, że dopiero program szczegółowy da poznać rozmiar nauk w tej szkole pobierać się mających co do ich stopnia i zakresu, bo co do kierunku zawodowego, szkoła krakowska będzie posiadała trzy oddziały: budowniczy, mechaniczny i chemiczny. Z natury rzeczy i położenia miejscowego wynikałaby łatwość, a poniekąd konieczność także oddziału górniczego, bo okolice Krakowa nastręczają sposobność do praktycznego zastosowania górnictwa, bardziej niż w innej części kraju.

Życzeniem było gminy krakowskiej, aby oddziały naukowo-techniczne mające istnieć w Krakowie, obejmowały rozleglejszy zakres, a mianowicie w taki sposób, aby jedna akademia politechniczna na Galicyę otwarta, posiadała niektóre oddziały we Lwowie, niektóre zaś w Krakowie. Szkoła atoli nowo w Krakowie powstać mająca, jest tylko wstępną do akademii politechnicznej; taką przynajmniej wydaje nam się myśl reskryptu ministeryalnego, na mocy którego Namiestnictwo przedsięweźmie urządzenie pomienionej szkoły.

Pomimo tego radzi jesteśmy, iż sprawa reorganizacyi Instytutu technicznego ostatecznie rozstrzygniętą została, że tymczasowości położony jest koniec, a mamy nadzieję, że nowa szkoła przyniesie miastu i całemu krajowi wielkie pożytki.

Szkoła przemysłowa w Bernie, jest prawdziwą przemysłu Morawy dźwignią, dostarczając fabrykom tamecznym zdolnych kierowników i rozszerzając po kraju zajęcie i zrozumienie przemysłu fabrycznego. Reskrypt mówi również o podobnych zakładach w Czerniowcach i Bielsku, ale w urzędowym szematyzmie znajdujemy tam wymienione tylko szkoły wyższe realne, a szkoły przemysłowej nie ma, gdy w Bernie obok wyższej szkoły realnej, istnieje także szkoła przemysłowa (*Gewerbe-Schule*).

Oddziały przeznaczone dla krakowskiej szkoły, obejmują jedne z głównych gałęzi przemysłu: jako budownictwo, to jest wszystkie te zajęcia przemysłowe, które niezbędne są dla budowy, mianowicie murarstwo, kamieniarstwo, ciesielstwo, studniarstwo, budowy ziemne i wodne i t. d. Oddziały mechaniczny i chemiczny w bliskim zostają z sobą związku, ze względu na wielkie znaczenie w przemyśle krajowym różnych fabryk chemicznych, przy których zastósowanie mechaniki pod względem narządów i machin jest niezbędne. Mamy różne surowe płody, a głównie sól, siarkę i węgiel; nie mamy zaś fabryk chemicznych, czy to dla specyalnego wyrobu, czy też dla różnych przedmiotów chemicznych. Jedną z głównych pewnie przyczyn braku takich u nas fabryk, jest brak ludzi uzdolnionych, i niemal nieznajomość spożytkowania różnych płodów. Co do mechaniki, ta nie wielka liczba fabryk, jakie istnieją w kraju, musi szukać w obczyźnie ludzi uzdolnionych, choćby nawet do robót nie wymagających rozległego wykształcenia technicznego, ale tylko praktycznej znajomości.

Brakowi temu pod wszystkiemi względami, jeśli nie zaradzi szkoła przemysłowa, to przynajmniej utoruje drogę dla wielu do szukania w kraju zatrudnienia, nie będącego prostem rzemiosłem, ani też nauką czysto teoretyczną, jaka udzielaną bywa w politechnicznych wyższych zakładach. W ogóle zaś szkoła ta powinna z czasem rozpowszechnić w kraju podjęcie różnych przedsiębiorstw, a przeto wydobyć bogactwa niezużytkowane i nastręczyć młodzieży mnóstwo zawodów życia dotąd nie praktykowanych, nakoniec przyłożyć się do podźwignięcia rzemiosł i sztuk, abyśmy mogli wytrzymać konkurencyę czy z innemi prowincyami monarchii, czy z zagranicą, skąd zwykle dochodzi nas towar, mimo niższych u nas cen materyału surowego i pracy ręcznej.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 17 sierpnia.

(*J. H.*) Z pola insurekcyi nader ważna dochodzi dziś wiadomość. Powstanie wybuchło także w Bośnii, tuż nad samą granicą chorwacką. Przeszłej nocy powstali rajowie w okręgu leżącym między Kostajnicą a Starą Gradiską na północ a Banialuką, ostatnią stacyą wybudowanéj dotąd kolei w Bośnii. Obejmuje więc powstanie cały trójkąt tworzony przez Sawę i zlewającą się w nią rzekę Unnę i góry Kozaracz. W téj saméj nocy jeszcze powstańcy podpalili trzydzieści dworów tureckich begów, prawie tyluż Turków zabili, a przedewszystkiem uwinęli się rokoszanie ze zburzeniem telegrafów między Banialuką a Gradiską bośniacką. Tak więc z powstaniem bośniaków rokosz w nową wstępuje fazę. Tylko szczupła garstka wojska tureckiego zajmie owe kraje, z czego wnosić można, że insurekcya wnet daléj się rozciągnie. Przypuszczenie to tem prawdopodobniejsze, że walka przeciw Turkom przybiera już teraz cechę nietylko polityczną ale raczéj plemienną i socyalną. Begowie aczkolwiek również są słowianami, widzą się w konieczności obrony zarówno wyznania swego mahometańskiego, jak majątku i stanowiska socyalnego. Z tego też powodu walka po obu stronach sprowadza tyle okrucieństw.

W Bośni rajowie stanowią zaledwie trzecią część ludności; wszystko inne wyznaje wiarę księżyca. Skoro zaś, mimo znacznej mniejszości, w jakiej się znajdują chrześcianie w tym kraju, mimo tego rokosz podnieśli, można się domyśleć, że to nie stało się porywczo, ale wygląda raczej jak plan dobrze obmyślony, w którym zapewne leży nadzieja rychłego połączenia się z siłami hercogowińskiemi. Gdyby to przyszło do skutku, zmieniłoby się zupełnie znaczenie powstania. W takim razie Turcya musiałaby rzucić wszystkie swoje siły na pole boju, a wtenczas dopiero wynik walki byłby jeszcze wątpliwy. Samo się przez się rozumie, że w razie zwycięstwa oręża chrześciańskiego sama moc faktów rozproszyłaby i najsilniejsze intencye mocarstw ku utrzymaniu neutralności, i mimowolnie narzuciłaby światu ogólną kwestyę wschodnią, której nie dotykać jest obecnie głównem dążeniem mocarstw. Turcya zatem będzie zniewoloną do znacznego wysilenia. Te siły, które obecnie posiada w Hercogowinie, prawie nic nie znaczą w obec rozpowszechnienia się powstania w obu wilajetach. Nic jej nie pomoże zezwolenie Austryi na wylądowanie wojsk w zakątku morskim Kleku. Wylądowały tam dwa bataliony wojska tureckiego, przeciw którym, jak donoszą, wyruszyły już także wojska powstańcze. Jakoż przekonywają się kierownicy w Stambule, że dotychczasowe działanie przeciw powstaniu było niczem w porównaniu z tem, co wypadało zrobić. Nie zadziwi przeto zrzucenie Derwisza paszy, a mianowanie w jego miejsce głównym dowódzcą w Hercegowinie Niedżyba paszy. Derwisz okazał się niedorosłym zadaniu swego. Więcej spodziewają się po nowym dowódzcy, który, jak głoszą, na czele korpusu 20 tysięcy niebawem wyruszy w pole.

Nie pozostanie więc Porcie inna droga do sprowadzenia wojsk, jak przez Serbię, mimo trudności, na jakie może natrafić pochód Turków przez kraj ten nieprzyjazny sobie. Namiętność Serbów, wywołana przez wypadki w Hercegowinie, doszła już do wysokiego stopnia i znajduje wyraz swój w dopiero co dokonanych wyborach do skupczyny. Wybory te nie wypadły po myśli rządu, w skutek czego całe ministerstwo księcia Milana podało się do dymisyi. Książę widział się zmuszonym przyjąć ją, a bawiący w Pradze Ristic powołany został telegrafem do Belgradu.

Z Wołynia 12 sierpnia.

Sławiony przez Moskali dobrobyt włościan po zniesieniu poddaństwa wcale nie w tak różowych wygląda kolorach, jak go przedstawiają ci, co czasy zostawania włościan pod władzą panów polskich głoszą jako stan bezprzykładnego ucisku i nędzy tak moralnéj jak materyalnéj ludu. Lecz nowa organizacya włościan na gminy (*wołosti*) pod zwierzchnością starszyny, którą samowładnie kieruje czynownik rządowy, w języku ludu *mirojadem* zwany, nieodpowiada ani warunkom gminnego samorządu, ani zapewnić może dobrobytu włościanom niemającym obecnie żadnéj nad sobą opieki, ciągle wystawionych na wyzyskiwanie przez zwierzchność gminną, która z mirojadem swoim dzielić się musi tem wszystkiem, co mu się uda ściągnąć z gminy. Tak więc mirojady, starszyny i pisarze gminni panoszą się, a lud wiejski ubożeje, i oprócz nie wielu w gminie zamożniejszych gospodarzy, do coraz większéj przychodzi nędzy.

Nie obstaję wcale za minionemi czasy poddaństwa, lecz że takiem jest dziś powszechne położenie włościan, jest istotną prawdą. A dowodem tego korespondencya rodowitego Moskala z Mińskiéj gubernii powiatu Słuckiego, w dzienniku *Ruskij Mir* zamieszczona, korespondent podaje za przykład jedną tylko gminę Klecką, którą składają trzy wsie z dwoma tysiącami ludności. Starszyna téj wsi Nowik, niezamożny włościanin, mający wspólne gospodarstwo z bratem swoim, objąwszy urząd ten gminny, zaniechał zupełnie pracy około roli, zadawalniając się spokojnem używaniem tego, co mu urząd jego przysparzał. To też brata swego i jego żonę uważał on odtąd za sługi swoje i zawsze ich ostro i groźnie traktował. Pewnego razu przyszedłszy napity do chaty i zastawszy bratową, krzątającą się około objadu, począł ją łajać, a następnie kilkarazy uderzył; później zawoławszy żony swéj, która również jak on źle się obchodziła z bratową, porwali nieszczęśliwą kobietę, i starali się gwałtem wepchnąć ją do rozpalonego pieca. Na krzyk powstały w biegła do izby dziewczyna z sąsiedniéj chaty i ujrzawszy co się dzieje, dała znać sąsiadom, a ci przybiegłszy do izby wydobyli z pieca okropnie popieczoną kobietę.

Rozpoczęto sprawę kryminalną. Świadków innych nie było, oprócz nieletniéj dziewczyny, która widziała Nowika i jego żonę usiłujących wepchnąć w piec bratową. Nowik protegowany przez mirowego, z którym dzielił się funduszami gminy, bronił się przed sądem, że on z żoną ratował bratową swoją, która pochyliwszy się na piec dla poprawienia w nim ognia omdlała, co on spostrzegłszy wraz z żoną rzucili się do niéj, i ująwszy za nogi, starali się ją z ognia wydobyć, a dziewczyna nadszedłszy rozumiała, że usiłowano wtrącić w ogień bratową. Sąd uwolnił Nowika od odpowiedzialności, a dziewczynę za fałszywe świadectwo ukarano.

Kraków 18 sierpnia. *Gazeta Lwowska* zamieszcza następujące ogłoszenie urzędowe, zgodne z onegdajszem doniesieniem naszem o szkole przemysłowéj w Krakowie:

W skutek najwyższego postanowienia z dnia 18 maja b. r. poleciło wys. ministerstwo oświecenia rozporządzeniem z dnia 19 czerwca b. r. L. 7538, ażeby z początkiem roku szkolnego 1876/7 przekształcono stopniowo instytut techniczny w Krakowie na wyższą szkołę przemysłową, która się składać ma z 3ch specyalnych oddziałów, jako to:

a) z szkoły budowniczo-technicznéj
b) z szkoły mechaniczno technicznéj i
c) z szkoły chemiczno-technicznéj.

W celu wykonania tego przekształcenia zostanie zwiniętym z początkiem nadchodzącego roku szkolnego 1875/6 pierwszy kurs nauk w krakowskim instytucie technicznym i ustaje przyjmowanie uczniów na ten kurs nauk rzeczonego zakładu.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

Czytamy w *Kuryerze Poznańskim:*

W sobotę o godzinie 6ej wieczorem, wypuszczono z tutejszego więzienia kryminalnego księży dziekanów Kesslera i Pawłowskiego, księdza prałata Likowskiego i wikaryusza katedralnego X. Jankego. Dowód to, że akt oskarżenia przeciw X. kanonikowi Kurowskiemu, przesłany już został przez prokuratora sądowi. Wczoraj zapewne odzyskali wolność księża dziekani: Anderz, Friske, Hebanowski, Lewandowski, Pałżewicz, Kasprowicz, Pągowski i Röhr. Księża dziekani Sąchocki, Theinert, Bulczyński i Wizner, którzy mieli czasowy urlop, przechodzą oczywiście na wolną stopę. Musiał także opuścić więzienie kościańskie X. Gimzicki. X. prałat Koźmian, mimo, że nazwisko kapłana, który klątwę w Kwilczu rzucił, jest już powszechnie wiadome, trzymany jest jednak dalej w więzieniu Jeżeli się nie mylimy, w archidyecezyi poznańskiej za kratą pozostają tylko jeszcze: Jego Eminencya Kardynał Arcybiskup, X. prałat Koźmian, X. kanonik Kurowski i X. Stagraczyński, który dnia 28 b. m. kończy odsiadywać półroczną karę, na jaką skazany został.

Wiedeń 17 sierpnia. Szlachta czeska wystosowała do kardynała arcybiskupa ks. Schwarzenberga, z okoliczności 25 letniéj rocznicy jego wstąpienia na stolicę biskupią w Pradze, adres, który jak cała uroczystość nie jest pozbawiony cechy politycznéj. Brzmi on w całéj osnowie:

„Dwadzieścia pięć lat upływa od chwili, kiedy Wasza Eminencya wstąpiłeś na prastarą stolicę arcybiskupią w Pradze; przez ćwierć wieku rządziła Wasza Eminencya z pełnem błogosławieństwem i prawdziwie apostolskiem poświęceniem, jako pasterz archidyecezyi prazskiéj, jako prymas Czech. Dlatego rocznica dzisiejsza jest uroczystością nietylko dla trzody poruczonéj opiece Waszéj Eminencyi, ale jest także uroczystością dla całego królestwa czeskiego.

Jeżeli więc dziś z bliska i z daleka, ze wszystkich stron ojczyzny naszéj, ze wszystkich warstw jéj ludu, przynoszą Waszéj Eminencyi najgłębsze życzenia szczęścia i błogosławieństwa, to niewątpliwie dla szlachty czeskiéj jest to pragnieniem, potrzebą, obowiązkiem, wziąć udział w téj pełnéj znaczenia uroczystości. I jakkolwiek nie ma ona dziś ustroju korporacyjnego i reprezentacyi, to przecież niechaj Wasza Eminencya pozwoli w tym dniu jubileuszowym złożyć sobie wyraz wdzięcznego hołdu od tych, którzy mają zaszczyt i odszczególnienie nazywać się i być szlachtą czeską.

Nietylko w imieniu własnem, ale w imieniu wszystkich, którzy stanem i zapatrywaniem tworzą z nami jedność, przychodzimy więc dziś przed Waszą Eminencyę.

Czujemy się podniesieni przekonaniem, że z Waszą Eminencyą jednoczą nas nasze uczucia patryotyczne, lojalne zapatrywania i przekonania prawne, wierną zachowujemy pamięć owej pełnej poświęcenia i bezprzykładnej czynności, z jaką Wasza Eminencya obok licznych trosk i obowiązków swego powołania nigdy nie wahałeś się wziąść udział w naszych usiłowaniach i pracach około dobra naszej ojczyzny i dynastyi; wdzięczną żywimy pamięć, że Wasza Eminencya przy wielu i pełnych znaczenia okolicznościach byłeś naszym przywódzcą, każdéj chwili naszym upragnionym reprezentantym, i — jeżeli trzeba było objawić nasze uczucia i przekonania, nasze życzenia i żądania w sposób uroczysty — naszym wymownym rzecznikiem; nigdy nie możemy zapomnieć i nigdy nie zapomnimy przedewszystkiem owej wzruszającej chwili, kiedy Wasza Eminencya, powołując się na swój wysoki urząd, w pełnych zapału słowach, które w całym odbiły się kraju, wyraziłeś owo upragnione życzenie, głęboko wryte w sercu każdego Czecha — życzenie: aby w uroczystym według prawa i starego zwyczaju przeprowadzonym akcie koronacyjnym uświęconym został święty związek króla i królestwa — ów związek, który „ściślej łączy niż twarde prawo, a lepiej broni niż goły miecz!“

Tak więc z wyrazem najwyższéj czci i bezwarunkowego poddania się, przynosimy — zwracając się w przeszłość — hołd wdzięczności, patrząc zaś w przyszłość, najszczersze życzenia szczęścia i błogosławieństwa dla Waszej Eminencyi, szląc z tysiącami wiernych synów kraju i naszego świętego Kościoła modły ku niebu, „aby Bóg wszechmogący raczył Waszą Eminencyę długie jeszcze lata utrzymywać i zlewać najobfitsze swe błogosławieństwo na drogą głowę naszego czcigodnego prymasa i pasterza!“ Praga 15 sierpnia 1875 r. Następuje 74 podpisów.

— Prócz kardynała Schwarzenberga, obchodzić będzie w tym roku jeszcze drugi austryacki książę kościoła 25-letnią rocznicę wstąpienia na stolicę biskupią. Tym drugim jubilatem jest kardynał Maksymilian Jan Tarnoczy z Salzburga. Uroczystość odbędzie się d. 25 października r. b. Piszą o niéj z Salzburga do *Tiroler Stimmen:* „Dzień 24 października r. b. będzie dla naszéj archidyecezyi dniem uroczystym. Tak ze strony duchowieństwa, jakoteż ze strony obywatelstwa, czynią olbrzymie przygotowania, ażeby uroczystość wypadła jak najświetniej. Jego Eminencya bawi obecnie w kąpielach w Hofgastein; skutki leczenia są jeszcze nieznane, ale zdaje się nie ulegać wątpliwości, że sędziwy jubilat powróci do nas w zupełnem zdrowiu. Zdaje się jednak, że dostojny chory utraci

---

Część literacko-artystyczna.

ŁUCK
starożytny i dzisiejszy
przez *T. J. Steckiego.*

(Dalszy ciąg).

Nad zamiar długo zatrzymaliśmy się nad wyliczeniem szeregu władyków łuckich, których żywoty są niemal historyą Kościoła ruskiego w tym kraju — cofnąć się jednak wypadnie nam jeszcze w odległą przeszłość, do dziejów samej katedry i wniosków o pierwotnem założeniu jej w Łucku. Ś. p. Julian Bartoszewicz, najpracowitszy z naszych badaczy przeszłości, natrafił gdzieś na wspomnienie o łuckiem biskupstwie ruskiem, jeszcze w samych początkach XIII wieku za metropolity kijowskiego Macieja, odszukał nawet jakieś przywileje dla tego biskupstwa, nadane przez księcia Wasilka Włodzimierzowicza, zmarłego jak wiemy w 1288 roku. Są to jednak dane bardzo mgliste, mało zapewne komu znane, oprócz zmarłego historyka, który o tem w artykule swym, o ruskiem biskupstwie w Łucku w *Encyklopedyi powszechnej* umieszczonym wspomina. Natomiast wszystkie prawie kroniki ruskie, dobrze zapewne poinformowane, mianują pierwszym fundatorem katedry ruskiej w Łucku w 1327 roku, Jerzego Andrzejowicza, ostatniego książęcia ruskiego na Wołyniu, ostatniego męzkiego potomka rodu Św. Włodzimierza i Daniela, króla halickiego. On to miał na tę ustanowioną przez siebie katedrę wprowadzić pierwszego jej biskupa Teodozyusza. Są jeszcze inni dziejopisowie, którzy przypisują założenie tej katedry Lubartowi, opierając się na pozostałych śladach pewnych zapisów funduszowych, przez Lubarta tej świątyni poczynionych. Podanie to bezzasadne i niczem udowodnić się nie da, już to dlatego, że w owych zapisach Lubart nigdzie nie mieni się założycielem tej katedry, już to nareszcie i dlatego, że w Łucku, jednej z pierwszych osad i rezydencyi książąt ruskich w tym kraju, niepodobna, aby katedralnej świątyni panujące wyznanie tak długo nie miało, prawdopodobniejsze więc zdają się być dowody Bartoszewicza o istnieniu jej jeszcze przed księciem Jerzym, którego kroniki, jako fundatora tej świątyni podają. To pewna, że Lubart tę cerkiew Św. Jana Bohosłowa przebudować i powiększyć musiał, a jako będącą na zamku i najbliższą od swej rezydencyi szczególnie widać umiłował, kiedy i on i syn jego Dymitr w niej pogrzebani zostali. O zapisie Lubarta dla tej cerkwi wsi Rożyszcz nad Styrem koło Łucka, tudzież majętności między Ostrogiem i Dubnem położonych: Buszczy, wielkiego i małego Mizocza, Buderaża, Piwcza i Tetewicz z lasami, bobrowemi łowami i wszelkiemi przynależytościami — o zapisie prawdziwie książęcym, mówiliśmy już wyżej, jak również o zatraceniu oryginalnego dokumentu tego w 1589 r., a którego wątpliwe tylko kopie krążą po dziś dzień po pismach historyków ruskich. Otóż oprócz bogatego Lubartowego wiana, składali się dawni książęta ruscy, wielcy książęta litewscy i bogaci bojarowie z Rusi wschodniego obrządku, także na hojne uposażenie katedry Św. Jana, a więc ponadawali moc przywilejów i ziem władyce tutejszemu, który z ich łaski posiadał cztery miasteczka i 34 wsi w powiatach łuckim i włodzimierskim. Inne miasteczko Chorłup nadane było tej katedrze przez wielkiego księcia Świdrygiełłę. Chorłup ten i drugie władyków miasteczko Żabcze były rodzajem twierdz; wznosiły się wśród nich zamki, w których władykowie utrzymywali działa, hakownice i cały przyrząd do wojennej obrony. Ciekawe szczegóły o tych warowniach napotkał Bartoszewicz w opisie dóbr biskupstwa, sporządzonym przez komornika królewskiego przy wprowadzaniu na urząd władyczy Cyryla Terleckiego w 1585 r. Biskup tutejszy tytułował się łuckim i ostrogskim, rozciągał więc opiekę swoją i po nad dobrami owych znakomitych książąt, protektorów cerkwi, władających na Ostrogu — to też oprócz łuckiej zamkowej Św. Jana, była druga jeszcze soborna cerkiew w Ostrogu. We Włodzimierzu nawet wołyńskim, choć to miasto miało swoich biskupów własnych, była cerkiew Św. Włodzimierza, która także do łuckich władyków należała. Ogromne te fundusze, trwonili nieładem, bezrządem i wszelkiego rodzaju nadużyciami, w rozmaitych czasach władykowie tutejsi — o czem ślady często gęsto napotykać można w dawnych papierach, po prywatnych archiwach wołyńskich. Ostatecznie, po rozbiorze kraju cesarzowa Katarzyna dobra tego biskupstwa rozdała rozmaitym zasłużonym jenerałom, ulubieńcom swoim, a od tych znowu wiele z tych dóbr drogą sprzedaży dostało się napowrót do rodzin szlacheckich na Rusi.

Około roku 1560 musiała katedra św. Jana być przebudowywana lub poprawiana, co widać ze starych aktów i dokumentów, tyczących się sprawy granicznej między książętami Sokolskimi i łuckimi władykami, posiadaczami Rożyszcz. Ale rzecz dziwna, pomimo tak wielkich dostatków tej katedry, sam gmach jej, długo musiał być drewniany, w XVII bowiem wieku, jak podają kroniki, Tatarzy ze szczętem tę cerkiew spalili — na miejscu jej odbudowano inną z cegły i kamienia, ale szczupłą zapewne, jak na to przeznaczenie, dopiero bowiem w r. 1776 biskup Sylwester Rudnicki, nowy okazały gmach na temże samem miejscu wznosić zaczął. Śmierć zaskoczyła tego biskupa w rok potem a następca jego Cypryan Stecki, już także z powodu zmian krajowych, budowli tej dokończyć nie mógł. Wyprowadzone mury, pół wieku stały — lecz nie było już komu kończyć ich, pomału poczęły się też w ruinę obracać, aż w roku 1840 z rozporządzenia rządu zostały rozebrane, a materyał z nich użyty na fundamenta, do wznoszącego się wówczas wojskowego szpitala. Wtedy to sklepy podziemne, czasów zapewne pierwotnego założenia tej świątyni sięgające — a więc kryjące ciała: Lubarta, jego syna i innych książąt, tudzież groby niektórych władyków tu pochowanych, zostały zasypane gruzem i zrównane. W ostatnich dopiero czasach, bo w r. 1855, profesor kijowskiego uniwersytetu Iwaniszew, natrafiwszy zapewne w dawnych aktach łuckich, które jak wiemy do Kijowa powiezione zostały, na jakieś wskazówki grobowców W. książąt litewskich, w podziemiach tej cerkwi będących, wysłany został na miejsce do Łucka, dla zbadania tej rzeczy. Szło tu jak się zdaje, przedewszystkiem o odszukanie zwłok Lubarta, tego wiernego sprzymierzeńca Moskwy, którego pamięć do dziś czczą Rosyanie. Przedsięwzięcie to więc było ważne i ciekawość kraju całego budziło. Po szesnastu dniach pracy odkrył nareszcie Iwaniszew sklep, przytykający do wschodniej strony cerkwi i okrążający część ołtarzową. Sklepiony on był z cegieł, wysokości na dwa, a szerokości na półtora sążnia, grubość zaś sklepienia wynosiła około półtora arszyna. Sklep ten miał dwa wejścia: jedno ze strony południowej, drugie z północnej. Zbudowane w ścianach framugi czyli nisze, dowodziły, że to miejsce przeznaczone było do przechowywania trumien. Dostawszy się do podziemia, profesor znalazł swobodną przestrzeń, nie więcej jak na sążeń, dalej sklepienie było przedziurawione i zawalone ziemią i kamieniami. Wypadało zatem przedsiębrać trudną i długą robotę t. j. oczyszczać przejście do sklepu, pracując w podziemiu, rozkopać środek jeszcze nietknięty cerkwi i kopać w głąb dla przekonania się, czy nie było drugiego spodniego piętra, jak to znajdowano po innych starożytnych kościołach łuckich — lecz nadejście jesieni i pory nieprzyjaznej zmusiło do zaprzestania robót. W następnym roku znowu wrócił Iwaniszew do Łucka i rozpoczęte roboty dalej prowadził — po wielu nareszcie przeszkodach i trudnościach natrafił na sklep dokoła kamiennemi płytami wyłożony, po środku którego okazał się grób dużą płytą kamienną przykryty, a w nim skielet dużego człowieka... i nic więcej. Ani ozdób stroju, ani zbroi, nic zgoła, coby jąkolwiek skazówką o znaczeniu tego grobu służyć miało. Miałżeby to być grobowiec tak upragniony Lubarta? Tak zdaje się przypuszczać należy, profesor bowiem, po wymierzeniu sklepu i grobu, dalszych poszukiwań zaprzestał. Nic ztąd jednak nie wniesiono, a wszelkie roboty starannie na powrót ziemią i gruzem przykryte zostały. Zdaje się jednak, że gdyby Iwaniszew miał jakąkolwiek pewność o autentyczności swego odkrycia, zwłoki Lubarta przeniesionoby może do Kijowa?

Całkiem różnego wrażenia doświadczamy patrząc na katedrę katolicką w Łucku, przebiegając w myśli jej świetne dzieje i długi szereg rządzących nią pasterzy, tych wspaniałych postaci, senatorów państwa i naprawdę już książąt Kościoła. Rzecz dziwna, obrządek wschodni w tym kraju, jakkolwiek rodzimy, podtrzymywał się tu nieustanną walką, szermierstwem, którego nikt nie wywoływał, nieprzebłaganym fanatyzmem i zawiścią dla innych wyznań — to też spokój i jakaś, jakby nigdy go nieodstępująca powaga

wzrok w jednem oku. Ponieważ Jego Eminencya jest rodem z Tyrolu, przeto można przypuszczać, że i Tyrol obchodzić będzie uroczyście dzień 24 października. Październik odgrywa w życiu szanownego kardynała ważną rolę. Dnia 24 października 1806 r. urodził się on w Schwarz; dnia 25 października 1829 roku, otrzymał święcenie kapłańskie a dnia 24 października 1850 r. wybrany został arcybiskupem".

— Z powodu otwarcia wszechnicy w Czerniowcach d. 4 października r. b. wystosował minister handlu Dr Chlumecky następujący okólnik do zarządów austryackich dróg żelaznych: „Byłoby pożądanem, ażeby przy uroczystem otwarciu wszechnicy w Czerniowcach, były reprezentowane wszystkie austryackie wszechnice a zarazem, ażeby uroczystość ta była podniesioną przez jak najliczniejszy udział publiczności. Ponieważ jednak koszta podróży do Czerniowiec, zwłaszcza z zachodnich prowincyj państwa, są dość znaczne, przeto polecił pan minister wyznań i oświecenia wszystkim rektorom wszechnic, ażeby udali się z prośbą do krajowego komitetu w Czerniowcach o wyjednanie zniżenia cen jazdy dla udających się na tę uroczystość. Komitet krajowy, równie jak i komitet byłych uczniów czerniowieckich starać się będzie o zniżenie cen dla wszystkich gości, i wystosuje w tej mierze do właściwych zarządów kolejowych stosowne prośby." Minister handlu zaleca więc zarządom kolejowym, ażeby uwzględniały te prośby.

— Na posiedzeniu ankiety, zwołanej, celem przestudyowania węgierskiej ustawy karnej, w ostatnim tygodniu odbytem, był także obecny prezydent senatu najwyższego trybunału sprawiedliwości, p. Samuel Bonis, który dotychczas nie mógł być obecny na posiedzeniach. Oświadczył on, że z wielką starannością wypracowany projekt, jest oparty na właściwych podstawach, bo odpowiada zupełnie wymaganiom sprawiedliwości i praktycznemu użyciu, a tylko przez połączenie tych celów może przyjść do skutku dobra ustawa karna. Zgodził on się najzupełniej na podział kodeksu, tudzież na rozróżnianie zbrodni, występków i wykroczeń. Z wielkiem uznaniem wyraził się p. Bonis o systemie kar i wynurzył życzenie, ażeby ten system jak najrychlej był w życie wprowadzony. Zgadza się on najzupełniej na zaprowadzenie t. z. „zakładów państwowych" *(Zwischenanstalten)*, albowiem zbrodniarz powinien być nietylko ukarany, ale także poprawiony. Zbrodniarz powinien więc przed zupełnem odsiedzeniem kary być przyzwyczajony do użycia wolności, a to da się osiągnąć tylko za pomocą takich zakładów przejściowych. Z niektóremi postanowieniami projektu nie zgadza się p. Bonis. Pomiędzy innemi wspomniał mówca, że podczas swej sędziowskiej praktyki przy królewskiej kuryi był on obecny, co najmniej przy 22,000 rozprawach kryminalnych, i może na podstawie poczynionych wówczas doświadczeń całkiem stanowczo twierdzić, że postanowienie, co do minimum kary, nie da się nigdy właściwie przeprowadzić w praktyce. Przyznaje jednak mówca, że § 90, który pozostawia sędziemu wolność w pewnych wypadkach zejść w wymiarze kary, nawet poza minimum kary wyznaczonej w kodeksie, zarazem poczęści złemu, bo dozwala sędziemu w nadzwyczajnych wypadkach wymierzyć na podsądnego właściwą karę. Mówca przemawiał gorąco za wypuszczeniem tego paragrafu, który postanawia, że ojciec syna i odwrotnie powinien w danym wypadku oskarżyć o zbrodnię zdrady stanu.

— Wynik wyborów do sejmu chorwackiego jest następujący: Dwóch posłów otrzymało po 3, a dwóch po 2 mandaty, tak że zamiast 75 jest dotąd tylko wybranych 69 i w sześciu okręgach nastąpić muszą wybory uzupełniające. Można przypuszczać dotychczas, że z wybranych 50 należeć będzie do stronnictwa rządowego czyli narodowego, 5 do opozycyi t. z. narodowościowej t. j. chorwackiej, 6 do opozycyi serbskiej, 4 do staro-unistowskiej, a 2 jest nieznanych co do swej barwy politycznej; opozycya liczy zatem 17 członków, do których przybędzie jeszcze 3 po wyborach uzupełniających, reszta bowiem, jak mniemają, przypadnie stronnictwu rządowemu. Katolików jest 55, a prawosławnych 14. Dalej według stanu: z wielkiej posiadłości 19, adwokatów 14, księży 10, urzędników autonomicznych 3, kupców 3, literatów 3, kmieci 3, profesorów uniwersyteckich 12, kapitalistów 2, urzędników emerytowanych 2, oficer emeryt 1, inżynier 1, aptekarz 1, leśniczy 1. Na poprzedniej kadencyi zasiadało 28, a zatem nowych jest 41, z których tylko 14 było dawniej niegdyś posłami; zupełnie nowych, którzy nigdy jeszcze nie brali udziału w pracach parlamentarnych, jest zatem 27. Dodać jeszcze wypada, że w sejmie chorwackim są także posłowie na mocy głosu wirylnego, i nadżupani. Utrzymują, że z tych 8 nadżupanów i 4 wirylnych przyłącza się do stronnictwa rządowego, czyli narodowego, które w takim razie liczyłoby 67 członków.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 sierpnia. Wczoraj, jako w przeddzień urodzin N. Pana, był capstrzyk z muzyką, wojsko zaś oświetliło Kopiec Kościuszki, na którym spalono ognie sztuczne; dziś zaś o godz. 8ej rano odbyła się msza polowa na Błoniach przy huku dział, a o godz. 10ej uroczyste nabożeństwo w kościele N. P. Maryi celebrowane przez X. biskupa Gałeckiego. Naczelnicy wszystkich władz i urzędów, oraz członkowie Rady miasta, Rady powiatowej i różnych instytucyj wzięli w niem liczny udział.

W kościele N. P. Maryi na Piasku odprawionem było dziś nabożeństwo z okazyi urodzin cesarskich za staraniem fabryki cygar w Raju. Oprócz urzędników, wszystkie robotnice były na tem nabożeństwie.

U Arcyks. Jana Salwatora jest dziś wielki obiad na obchód urodzin cesarskich, a całe grono oficerów tutejszej załogi spełnia w kasynie przy plantacyach zdrowie N. Pana w chwili, gdy to piszemy, i słychać w naszem biórze muzykę wtórującą wiwatom.

— Czytamy w korespondencyi z Krakowa do *Ojczyzny*: „Wynik czwartkowego posiedzenia Rady miejskiej, pod względem sprawdzenia ostatnich wyborów uzupełniających do tejże Rady, zasługuje wielce na uwagę, ze stanowiska moralnego. Nie wdajemy się w szczegółowe roztrząsanie kwestyi prawnej, tutaj się nasuwającej; lubo prostemu rozumowi wydaje się rzeczą oczywistą, że skoro według statutu „Rada miejska zatwierdza wybór radców," zatem ma prawo nie zatwierdzić wyboru z powodów, z których nie potrzebuje spowiadać się publicznie. Tak się też stało w czwartek: gdyż Rada **nie zatwierdziła** czterech wyborów, co do których była w spokojnem naszem mieście dosyć żywa agitacya przedwyborcza. Czy agitacya ta przekroczyła granice prawne? W tym względzie, co do dwóch wyborów komisya skrutacyjna nie wyraziła żadnego podejrzenia, w trzecim zaś wyborze mniejszość komisyi skrutacyjnej upatrywała pewne uchybienia. Gdy pomimo tego Rada na pełnem posiedzeniu uchyliła wszystkie te trzy wybory, a raczej tychże nie zatwierdziła: pokazuje się, że uznała, iż agitacya nie przekroczywszy wprawdzie granic prawa, uchybiła wszelako w tych razach przeciwko pospolitej moralności. Co do nas, nie myślimy uskarżać się na tę drażliwość opinii publicznej, wyrażoną w wyniku głosowania Rady miejskiej; owszem, widzimy w niej znak pocieszający: albowiem w rzeczach moralności, zwłaszcza publicznej, lepszą jest drażliwość, choćby czasami przesadna, aniżeli obojętność sumienia."

Dalej zaś korespondent mówiąc o pomniku Straszewskiego, mniema, że Rada miejska spostrzegła się w ostatniej chwili, iż przesadziła w objawie wdzięczności publicznej założycielowi plantacyj. Otóż przypomnieć winniśmy, że inicyatywa pomnika wyszła z poza koła Rady miejskiej i składki były na pomnik zbierane prywatnie a jeden z obywatsli zamożnych deklarował się pokryć koszta pomnika, o ileby składki nie wystarczyły.

— Onegdaj umarł w tutejszym szpitalu wojskowym w skutek ciężkiej choroby **Maroszczak**, ułan, który był skazany na 16 lat więzienia do twierdzy Theresienstadt za pobicie i zrabowanie w zeszłym roku podczas manewrów na Podgórzu niejakiego Kaufmanna, w skutek czego tenże w kilka dni życie zakończył.

Telegrafują nam ze Lwowa, że wczoraj po godz. 4ej po południu, tak we Lwowie jak na wielu innych miejscach lekkie poziome trzęsienie ziemi dało się uczuć; o żadnych wypadkach nie słychać.

— Telegrafuje nam Dr **Barzycki** w Zbarażu, że wczoraj (d. 17) około godz. 5ej po południu dało się uczuć w Zbarażu lekkie trzęsienie ziemi, 4 sekund trwające.

— Księgarz tutejszy i wydawca p. A. **Nowolecki** otworzył w Nowym Sączu księgarnię połączoną z czytelnią dzieł polskich, niemieckich i francuskich, oraz ze składem nut, rycin i fotografij.

— **Mielec** 16go sierpnia.

Dziś odprawione zostało uroczyste nabożeństwo żałobne w tutejszej synagodze za duszę ś. p. Agenora hr. Gołuchowskiego, Namiestnika Galicyi.

— W zeszłym tygodniu wybrani zostali do Rady powiatowej Kosowskiej, z grupy gmin wiejskich: pp. Dymitr Szekieryka, wójt z Hołów, X. Aleksander Sabata, g. k. pleban z Ryczki, X. Grzegorz Pasiecznicki, g. k. pleban z Mykietyniec, Stefan Matejczuk, włościanin z Moskalówki, Antoni Rusin c. k. sędzia pow. z Kosowa, Onufry Pukała, wójt z Uścieryk, Michał Sokoluk, włościanin z Szeszor i Hryć Nyciuk, włościanin z Hołów; z grupy gmin miejskich p. Władysław Kolmatycki, komisarz szacunkowy powiatowej komisyi katastralnej w Kosowie, a z grupy większych posiadłości p. Julian Witoszyński, porucznik na spoczynku i kasyer gminy w Żabiu.

— Donoszą nam z Raniżowa w powiecie Kolbuszowskim, że d. 15 b. m., podczas odpustu dorocznego, 18to letni syn propinatora Olbauma, Leib, opuścił naraz izbę szynkowną i znikł. Znaleziono go później powieszonego na strychu. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

— D. 9 b. m. uwięziono i odstawiono do Żółkwi gospodarza ze Starej Skarzawy Andrzeja Jaworowskiego i jego służącą Annę Modnównę, którzy przed czterema laty zabili jedno swoje dziecko, a ostatniemi czasy drugie.

— W kościele unickim w Złoczowie nieznany złodziej dał się zamknąć wieczorem 12go b. m. i tam wyłupał jedną skarbonę, gdzie tylko 10 złr. znalazł, a drugiej nie zdołał wyłamać; również dobywszy się w zakrystyi do skrzynki z aparatami kościelnemi, nic z nich nie tknął. Dostawszy się potem na poddasze, spuścił się na dół po sznurze.

— Właścicielka domu w Warszawie przy ulicy Nowy Swiat pod L. 8, obok strażnicy ogniowej, Grodzicka, licząca lat przeszło 60, zamordowaną została wieczorem d. 14 bm. Kazała ona stróżowi domu przed wieczorem zanieść koszyk owoców do rządzcy domu. Stróż oznajmił rządzcy, że pani oczekuje go o 8ej wieczorem. Rządzca przybywszy o godzinie oznaczonej nie zastał p. Grodzickiej, a długa jej wieczorem nieobecność zaniepokoiła mieszkańców. Wezwany urzędnik policyjny znalazł ją w garderobie z szyją okręconą powrozem, ze śladami, iż się broniła. Posądzony jest stróż domu o morderstwo. Zamordowana Grodzicka posiadała cztery domy w Warszawie i majątek ziemski pod Częstochową.

— Tegoroczny jarmark lipcowy w Jarmolińcach (na Podolu) liczył obrotu półtrzecia miliona rubli.

— Z Ameryki pisze p. **Horain** do *Gazety Polskiej*:

Wiecie zapewne z waszych gazet, że plemiona indyjskie zostały jeszcze raz odepchnięte dalej na zachód, ustępując bladym twarzom, dzikie i bezpłodne Czarne Góry *(Black Hils)*, w których ci ostatni odkryli trochę złota. Sądzono, że z tego przyjdzie do wojny z Indyanami; tymczasem przeciwko wszelkiemu oczekiwaniu, przybyła do Washingtonu deputacya Czerwonoskórych, dla utargowania czegoś od rządu za ustąpienie Czarnych wzgórz, które dotąd im służyły za schronienie i pole łowów. Najpotężniejszy wódz jednego z plemion indyjskich **Spottet Tail** wszedł w układ z rządem washingtońskim o to ustąpienie za 25,000 dolar. i to nie gotówką, ale w wiktuałach, przydatnych Indyanom. Sami Amerykanie dziwili się, że z taką łatwością i tak tanio wydziedziczyli Czerwonoskórych z ziemi ich praojców; ale przestali się dziwić, gdy się dowiedzieli, że w głębi tego interesu krył się romans tak nieszczęśliwy i rzewny, iż postanowiłem wam go opowiedzieć:

W ostatnich chwilach wojny domowej, stacya wojskowa Laramie była miejscem pobytu rodziny sławnego wodza indyjskiego Spotted Tail, z córką zaledwo wychodzącą z dzieciństwa. Garnizon fortu Laramie, składał się wówczas z kilku kompanij ochotników ze stanu Ohajo (Ohio). Komendant fortu, przystojny i zuchwały wojak, uczynił tak silne wrażenie na umysł i serce młodej Indyanki, że się zakochała w nim gwałtownie. Na nieszczęście młody, poczciwy oficer nie podzielał uczucia, które obudził, i starał się dać do zrozumienia córce indyjskiego wodza, że nie może jej poślubić, a więc, żeby mu dała pokój. Ale młoda dziewczyna nie chciała o tem słyszeć. Zresztą nie mogła pojąć i wytłómaczyć sobie, dlaczego ona, księżniczka z rodu, córka sławnego wodza, nie mogłaby zostać prawą żoną żołnierza?

Każdego poranku przystroiwszy się biedaczka jak mogła najpiękniej, stawała przed domem komendanta, aby go ujrzeć wychodzącego. W dniach przeglądów i ćwiczeń wojskowych śledziła za nim i starała się, o ile możność pozwalała, zbliżyć; szczęśliwa, jeśli ukochany zaszczycił ją spojrzeniem lub uśmiechem.

Spotted Tail dowiedziawszy się o tak dziwnem postępowaniu córki, był mocno tem zmartwiony. Zabrał więc córkę i odprowadził do innego pokolenia, przebywającego w Górach Skalistych. Wódz przekonany był, że będąc oddaloną od oficera, przestanie nim się zajmować. Ale miłość zbyt się rozwielmożniła w sercu księżniczki indyjskiej, gdyż ta postanowiła zamorzyć się głodem, niż żyć w oddaleniu od ulubionego.

Pewnego dnia jeździec na spienionym koniu stanął przed wielkim wodzem i oznajmił mu, że córka umierająca życzy jeszcze raz go widzieć, zanim się uda do krainy Wielkiego Ducha. Spotted Tail natychmiast ruszył w podróż i zastał jeszcze przy życiu biedną dziewczynę. Kazała mu usiąść przy sobie i wziąwszy go za ręce, wyspowiadała się ze swojej miłości i cierpień. Potem dodała: „Ojcze mój! udam się wkrótce do krajów Wielkiego Ducha, gdzie przebywają w szczęśliwości przodkowie nasi. W tej pięknej ziemi będę czekała na was, dokąd i ty, ojcze udasz się wkrótce, gdyż starzejesz się widocznie. Jesteś wielkim wodzem i masz wielu wojowników, ale blade twarze są liczniejsze niż liście w lasach, i zaklinam cię, abyś z nimi nie wojował. Oszczędzaj twój naród i zagrzeb na zawsze tomahawki (miecze). Niedaleki dzień, w którym połączysz się ze mną w krainie szczęśliwości, dokąd ja wnet się udam. O mój ojcze i panie, skoro zamknę na zawsze powieki, zabierz moje biedne ciało i zagrzeb je pod kurhanem, w bliskości owego fortu, gdziem się tak szczerze nauczyła kochać." W kilka chwil później biedna dziewczyna żyć przestała.

Spotted Tail wiernie dopełnił ostatniej woli swojej córki. I teraz, gdy podróżnik przybywa do Laramie — które jest już ludnem miastem — nie zaniedbują mu wskazać pagórek, pod którym spoczywa księżniczka indyjska.

Spotted Tail często i z rozrzewnieniem wspomina swoją córkę. Pewnego dnia w Laramie, przy traktowaniu o pokój z Białymi, zawołał niespodzianie: „Jeśliby bezskuteczność oporu i błogie owoce pokoju nie były dostateczne do wstrzymania mię od wojny, toby mię wstrzymała prośba konającej córki."

Prawdziwość faktu o księżniczce indyjskiej, która dobrowolnie zamorzyła się głodem w skutek obojętności ukochanego, nie podlega wątpliwości; obecnie wypadek ten podniosły dzienniki amerykańskie, z powodu zawarcia pokoju z Indyanami; ale przed parą laty opowiadał mi to samo z licznemi szczegółami jeden rodak, który sam należąc do garnizonu w Laremie, znał nieszczęśliwą dziewczynę i owego oficera amerykańskiego. Doprawdy, możnaby z tego ułożyć poemat, powieść lub dramat.

Teatr letni w ogrodzie Strzeleckim. Jutro we czwartek dnia 19 sierpnia, komedya w 4ch odsłonach, oryginalnie przez Wojciecha Bogusławskiego w r. 1780 napisana: *Król Henryk VI na łowach.* Początek o godzinie siódmej. Kasa otwarta w teatrze przy ulicy Teatralnej od godz. 9ej do 12ej, w ogrodzie Strzeleckim od godziny 4ej po południu.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 17 sierpnia pogoda; termometr od 10·4 doszedł do 21·4 R. Barometr zwolna opada; dnia 18 sierpnia o godzinie 6ej rano stan jego był 332·08, termometru 10·4 R. Wiatr północno-wschodni.

— We czwartek dnia 19 sierpnia: Śej Benigny panny i Śgo Sebalda wyznawcy.

Sprawy sądowe.

Wiedeń 15 sierpnia.

Obrządek „Chalicy" u żydów.

Pani Ernestyna, właściwie Ewa, a naprawdę Estera M. zapozwała Salomona M., brata swego zmarłego męża, przed sąd w Gaya, domagając się orzeczenia, iż tenże Salomon M., winien jest w dopełnieniu zobowiązania swego w dokumencie prywatnym z Gaya 30 czerwca 1854 stypulowanego, odbyć z powódką przed rabinem i świadkami, ceremonię zdjęcia trzewików, zwaną „Chalica," wedle obrządku żydowskiego, w terminie przez sąd naznaczyć się mającym, oraz zwrócić powódce koszta sporu.

Talmud przepisuje, iż celem utrzymania szczepu familijnego w jak najdalsze pokolenia, winien jest, na przypadek, jeśliby z małżeństwa zmarł mąż bez pozostawienia męzkiego potomka, ożenić się z pozostałą wdową brat jego; dzieci płci męskiej drugiego małżeństwa, uważane są za dzieci pierwszego męża; jeśliby zaś brat zmarłego męża nie chciał się z wdową ożenić, natenczas ma się stawić z nią i z świadkami przed rabinem w bóżnicy, tamże swe oświadczenie, iż się z wdową tą żenić nie chce, publicznie złożyć, poczem wdowa zdejmuje mu z nóg pantofle, **pluje mu w twarz**, i ma odtąd prawo przezywać go „bosakiem." Ma to być przeto niejako kara za niedotrzymanie obowiązku talmudem nakazanego. Dopiero po odbyciu takiej ceremonii wolno jest wdowie wyjść za mąż za kogo innego. Tyle co do wyjaśnienia przedmiotu.

W obronie przeczy pozwany Salomon M. jakoby deklaracyę, będącą podstawą pozwu, wystawił był powódce, gdyż w deklaracyi, której autentyczności zresztą nie przeczy, zobowiązał się jeszcze za życia swego brata, odbyć bez żadnej pretensyi ceremonię „chalicy," na przypadek śmierci tegoż, z p. Estherą M., a nie z żadną Ewą ani Ernestyną M., jak się w pozwie podpisuje powódka. Przypuściwszy nawet, iżby był deklaracyę tę wystawił podówczas powódce, to dziś nie jest obowiązanym dopełnić „chalicy," gdyż powódka może, w razie gdyby rabin obstawał przy zachowaniu tej ceremonii i wzbraniał się wywołać zapowiedzi i dać jej ślub z kim innym, wziąć ślub cywilny; dla pozwanego jest przedewszystkiem ważnym kodeks cywilny, który mówiąc o małżeństwach odpowiednich, nie zna „chalicy," a zawarcie małżeństwa z wdową po bracie, właśnie natrafia tamże na przeszkody. Ceremonia „chalicy" może była na miejscu w czasach za Mojżesza, ale dziś, „ja wolny obywatel, mam pozwolić publicznie pluć sobie w twarz i dać się przezywać „bosonogim" po zdjęciu pantofli, jest to w XIX stuleciu cierpieć dobrowolnie dokonanie czynności, stanowiących wedle ustawy karnej przestępstwo obrazy honoru! Od czegóż ustawy zasadnicze państwa z d. 21 grudnia 1867 r., wedle których nie można nikogo przymusić do wykonywania religijnych ceremonij!?" woła z oburzeniem pozwany, a wprowadzając ewentualnie dowód przez znawców na to, że ceremonia „chalicy" jest nieludzką *(inhuman)*, prosi o odrzucenie pozwu i zasądzenie powódki na zwrot kosztów.

W replice przedkłada powódka dowód na to, że to ona jest Estherą, dziś bezdzietną wdową, której dotyczy wiadoma deklaracya; nie chce ani słyszeć o zawarciu małżeństwa cywilnego; uważa ustawy zasadnicze wobec dobrowolnej deklaracyi pozwanego za uchylone, a „chalicę" za niezbędną do wywołania zapowiedzi i zawarcia ślubu w bóżnicy; że nie koniecznie trzeba pluć przy ceremonii w twarz, lecz że wystarczy napluć przed pozwanego, na co wszystko wnosi również dowód przez znawców.

W duplice powtarza pozwany i szczegółowo wywodzi swe zapatrywania z repliki.

Sąd pierwszej instancyi, dopuścił wyrokiem przedstawionym dowód przez znawców na okoliczności: 1) że „chalica" jest potrzebną do wywołania zapowiedzi; 2) że ceremonia „chalicy" polega na cierpieniu czynności nieludzkich *(inhuman)*; 3) że ślub wedle rytuału żydowskiego danym być może w niniejszym przypadku jedynie tylko po odbyciu „chalicy"; 4) że wystarczy do tej uroczystości naplucie przed pozwanego, nie zaś temuż w twarz.

Na apelacyę pozwanego i pozwanej wydał sąd wyższy wyrok z dnia 1 grudnia 1874, w którym orzeka: iż pozwany winien jest dopełnić bezwarunkowo ceremonii „chalicy," stósownie do swej deklaracyi zeznanej w 30 czerwca 1854 r. W uzasadnieniu przyjęto za udowodnione przez przyznanie pozwanego: potrzeby odbycia „chalicy" w celu otrzymania ślubu rytualnego, oraz istnienie zobowiązania wedle prawa cywilnego z mocy wspomnionej deklaracyi.

Pozwany wniósł od tegoż wyroku rewizyę do sądu najwyższego. W piśmie rewizyjnem, prócz obszernych wywodów tego, co już w replice podał, nadmienia nadto, że odbycie ceremonii „chalicy", tém tu jest zbyteczniejsze, że on jako żonaty, nawet gdyby chciał, z powódką oczywiście żenić się nie może bez popełnienia dwużeństwa.

Sąd najwyższy rozstrzygnął sprawę w sposób korzystny dla pozwanego, odrzucając skargę p. Ernestyny recte Ewy recte Esthery M., a to przeważnie z przyczyny, że kodeks cywilny nie zna religijnej ceremonii „chalicy" i że do dopełnienia tejże, nikt wedle ustaw zasadniczych zniewolonym być nie może, a deklaracya pozwanego z dnia 30 czerwca 1854 roku jest wobec jego teraźniejszego wzbraniania się, całkiem obojętną.

Tak więc orzekły sądy; sprawa sama atoli, tak drażliwa jak widzimy, nie została jeszcze przez to załatwioną praktycznie. Cóż teraz pocznie powódka, jeśli jej w istocie zależy na otrzymaniu ślubu rytualnego. Ułożenia tych stosunków odpowiednio do wymagań czasu i ustaw, czyli pogodzenia talmudu z XIX wiekiem, wygląda niejeden i z naszych współobywateli wyznania mojżeszowego, nie śmiąc wystąpić przeciw niemu otwarcie, jak to czynił p. Salomon M. z Gaya.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Nowe miary i wagi.

(Dokończenie).

§ 31. Sprawdzanie i granice błędów.

Sprawdzając wagi, trzeba dochodzić ich dokładności, czułości i wytrzymałości, za pomocą sposobów w instrukcyi dla urzędów przepisanych, można zaś uważać wagę za zdatną do cechowania, jeżeli błąd dokładności co najwięcej dochodzi do granicy czułości wymaganej od wagi, i jeżeli waga w stanie największego dopuszczalnego obciążenia jeszcze wyraźnie daje odchylenie, gdy się doda po jednej stronie ciężarek, który nie powinien więcej wynosić jak:

1) U wag ścisłych, a mianowicie takich, które po jednej stronie udźwignąć mogą:

5 K. i nadto $^1/_{10000}$, 250 G aż do 5 K. wyłącznie $^1/_{5000}$, 20 G. aż do 250 G. wyłącznie $^1/_{2500}$, mniej niż 20 G $^1/_{1000}$.

2) U wag w pospolitym obrocie handlowym używanych, a mianowicie:

a) u wag równoramiennych, drążkowych i stołowych, które po jednej stronie najwięcej udźwignąć mogą:

5 K. i nadto $^1/_{3000}$, mniej niż 5 K. $^1/_{2000}$,

b) u przezmianów $^1/_{2000}$,

c) u wag pomostowych $^1/_{2000}$,

3) i u prostych wag kramarskich $^1/_{500}$.

§ 32. Cechowanie. Wagi równoramienne cechuje się tak, iż na jednem ramieniu, na którem

---

katolickiego Kościoła na Rusi — na obcej ziemi, cechująca jego dzieje, pogodnie i jakoś uroczo odbija od grubej ciemnoty i ciągłego targania się miejscowego, prawie panującego wyznania.

Główną średnicą katolicyzmu w XIV wieku na Wołyniu, był Włodzimierz nad Bugiem. — Tam pierwsza katedra rzymsko-katolicka pod wezwaniem N. M. Panny, wraz z warownym zamkiem, została wzniesioną w 1364 roku przez Kazimierza Wielkiego, za zgodą Urbana V papieża, który w tymże czasie i arcybractwo lwowskie ustanowił. Fundacya to jednak była raczej nominalną tylko, jak nominalne były i rządy i sama władza króla polskiego naówczas na Rusi. Właściwie więc dopiero w dziesięć lat potem t. j. w roku 1375, za Ludwika króla polskiego i węgierskiego, a za papiestwa Grzegorza XI katedra ta na rzeczywiste biskupstwo włodzimierskie zatwierdzoną została. Po zburzeniu zamku włodzimierskiego przez Kiejstuta, świątynia ta, sama, bez obrony, wystawiona na ciągłe najazdy litewskie i ruskie, ostać się we Włodzimierzu nie mogła, co widząc Witold W. książę litewski, uzyskawszy bullę Marcina V papieża, w roku 1427, katedrę tę z biskupem i kapitułą przeniósł do Łucka nad Styrem, ulubionego swego grodu, kędy kościół katedralny p. t. św. Trójcy w dolnym zamku fundowany został, na tem miejscu, gdzie za naszych już czasów był klasztór Sióstr Miłosierdzia i szkoły powiatowe. Pierwszy na tej nowej rezydencyi biskup Jędrzej z Spławki t. j. Spławski, przybrał tytuł Luceńskiego biskupa, który to tytuł trwał aż do koncylium Florenckiego, na którem postanowiono przezwać to biskupstwo dla odróżnienia od włoskiego Luceńskiego biskupstwa, w miejscu *Lucensis-Luceoriensis Episcopatus*, a sam Łuck — *Luceoria* [1]).

Od przeniesienia do Łucka datuje właściwie

[1]) O tem Długosz i Przyłuski w dziele: *Felice Luceoria.*

cała świetność tej katedry, znaczenie jej, powaga i blask. Tu dopiero pierwsza ta katedra katolicka na Wołyniu, potężnemi przywilejami królów i sejmów obdarzona, wątek świetnych swych dziejów rozpoczyna, staje się matką kościołów na Rusi, wolna od napadów i ucisku, pod opieką mocnego zamku i rezydującego w nim książęcia, spogląda tylko na starszą swą siostrzycę we Lwowie. Świetne bo też to były czasy dla Kościoła katolickiego w ogólności, a świetne osobliwie dla uprzywilejowanej dyecezyi łuckiej. Pięć województw albo prowincyi: jako to wołyńskie, podolskie, bracławskie, a w Litwie brzeskie z powiatem pińskim i wielka część Rusi podlegały juryzdykcyi tego biskupstwa [1]). Mieściło ono w sobie dwanaście księstw i hrabstw, mniej lub więcej potężnych. Ostrogskie, Zasławskie, Zbaraskie, Wiśniowieckie, Dubrowickie, Koreckie, Klewańskie, Lubartowskie, Ołyckie, Poryckie, Koszyrskie i hrabstwo Kodeńskie, w ogólności na 80 mil polskich rozciągało się. Dwa infułackie probostwa posiadało: Ołyckie i Kodeńskie, dwóch oficyałów łuckiego i brzeskiego, ztąd za czasów Rzeczypospolitej biskupi tutejsi częstokroć przybierali tytuł łuckich i brzeskich, miało ono trzynaście dekanatów, a kościołów wszystkich w ogólności 185. W tych to potężnych granicach dyecezya łucka dotrwała do ostatnich lat zeszłego stulecia, dopiero po drugim podziale kraju, kiedy znaczniejsza część biskupstwa dostała się za kordon rosyjski, rozdwoiło się ono na dwie części: łucką i brzeską; w części polskiej t. j. w Brześciu został biskup, znakomity nasz historyk Adam Naruszewicz i zlecił zarząd kanoniczny części zakordonowej dyecezyi Cieciszewskiemu biskupowi kijowskiemu. Cesarz Paweł I w r. 1795 zatwierdził Cieciszewskiego przy zarządzie dyecezyi łuckiej i biskupowi na fundusz przeznaczył dobra jego własne. W parę lat potem w 1798 r. nuncjusz apostolski Litta, bawiący w Petersburgu, za zezwoleniem Cesarza urządził na nowo tę dyecezyę, związał ją z dwóch dawniejszych t. j. z dawnej kijowskiej, której stolica była w Żytomierzu i z pozostałych na Wołyniu części dyecezyi łuckiej. Było to w istocie kanoniczne połączenie dwóch dyecezyj i żadna nie upadała ale nad obydwoma był jeden biskup dyecezalny. Odtąd biskupstwo to przybrało podwójny tytuł łucko-żytomierskiego; biskup takim tytułem tytułuje się i dotąd, są też i dwie katedry w Łucku i w Żytomierzu i dwie kapituły katedralne. Do ostatnich czasów Łuck mając za sobą przewagę historyczną, trzymał nad Żytomierzem pierwszeństwo, ale kiedy to miasto po roku 1830 kilkakrotnym pożarom uległszy w ruinę upadło, wówczas biskup przeniósł swą rezydencyę do Żytomierza, lubo katedrę łucką wyżej kładzie i dzisiaj od żytomierskiej. Więcej tu jednak odrębności na papierze, aniżeli w rzeczywistości kiedy biskup te same osoby mianuje na posady duchowne kapitulne w Łucku co i w Zytomierzu, tak że każda prawie ma głos w jednej i drugiej katedrze. Na dyecezyę tutejszą rachowało się dwóch suffraganów t. j. łucki i żytomierski, ale kiedy w skutek konkordatu z r. 1847, Kijów który do arcybiskupstwa mohilewskiego należał, wcielony został do łuckiej dyecezyi, przybył jej i trzeci suffragan kijowski, a w tymże czasie i Pius IX papież koniecznie zatwierdził połączenie dwóch tych katedr.

[1]) Sw. Andrzej Bobola Soc. Jes. męczennik piński, słusznie się powinien uważać jako patron tutejszej dyecezyi.

Dawniej, przed rokiem 1569 biskup łucki zasiadał w senacie litewskim, bo i cały Wołyń był litewski, po unii zaś lubelskiej przesiadł się do senatu koronnego i zajął w nim dziesiąte miejsce, niby to po biskupie warmińskim, z którym jednakże miał alternatę sejmową. Było to jednak prawo napisane, ale nie zwyczajowe i biskup łucki nie korzystał z tego przywileju, jakoż wszystkie pisma publiczne i kalendarzyki, zawsze kładły biskupa warmińskiego przed łuckim. Prawo biskupów łuckich pozwalało im trzymać pieczęć koronną, otóż tego przywileju nie rzadko używali ci biskupi, zwykle też dostawali do katedry które z intratniejszych opactw. Za czasów litewskich postępowali biskupi łuccy na wileńskich, za polskich czasów szli z Łucka na biskupstwo warmińskie, płockie, kujawskie i poznańskie, kilku zaledwie postąpiło na krakowskie i jeden na prymasostwo. Suffragania tutejsza sięga drugiej połowy XVI wieku; najwięcej suffraganów było tu biskupów argiwskich (Argos), lubo bywali kalumaccy, ortozieńscy, cezareopolscy, filadelfscy itd. Kapituła zbierała się tu dwa razy na rok: na św. Trójcę i na Wszystkich Świętych, a raz w rok obierano z pośród niej członka na trybunał koronny. Herbem dyecezyalnym jest najświętsza Trójca, Matkę Boską koronująca. Biskupi łuccy podlegali dawniej władzy metropolitalnej lwowskiej, przeszli następnie na krótko pod opiekę gnieźnieńskiej, od czasu zaś przejścia dyecezyi pod berło rosyjskie, dostali się pod arcybiskupów mohilewskich.

Rozpatrując się w historyi katedry tutejszej, do której akta jej kapituły stanowią cenny materyał, natrafiamy w nich na szczegóły niezmiernie zajmujące, ważne nie tylko dla dziejów Kościoła w tym kraju, ale rozświetlające nie jeden mało znany szczegół jego wewnętrznego urządzenia. Mówiliśmy już, że dyecezya ta rozmaitemi czasy, osobliwemi przywilejami obdarzoną bywała — otóż, oprócz wielu przywilejów właściwych katedralnym kapitułom, w dyecezyi łuckiej dwa są przedewszystkiem charakterystyczne: *a)* że zarząd dyecezyalny *sede vacante* przechodzi *ipso jure* do kapituły i *b)* królowie polscy sami nominują biskupów, jako senatorów państwa, co tylko, jak wiadomo, było przywilejem biskupów warmińskich. Król Zygmunt I w r. 1519 ustanowił, żeby prawo prezenty na archidyakona wileńskiego, nowo ustanowionej wówczas prezentatury w katedrze wileńskiej, należało do biskupstwa łuckiego, a w roku 1520, Zacharyasz, legat Leona X papieża, zjechawszy do Wilna dla przejrzenia ustaw kapituły tamtejszej, zatwierdzając jej przywileje i statuta, mocą władzy od stolicy apostolskiej mu udzielonej, mianował raz na zawsze biskupów krakowskiego i łuckiego konserwatorami, czyli protektorami kapituły wileńskiej, jakby stróżami praw i ustaw jej, które to postanowienie za czasów Rzeczpospolitej przez długi czas dochowywane i obserwowane było [1]). Klemens XIII papież w r. 1595 na prośbę szlachty wołyńskiej zastrzegł, aby każdy członek kapituły łuckiej usprawiedliwił swój rodowód szlachecki z dwóch herbów ojca i matki. Nareszcie Benedykt XIV w r. 1742 przez *breve* udzielił przywilej dystynktoryów katedry tutejszej, przepisał ich kształt, nadając noszącym w godzinę śmierci odpust zupełny [2]).

W pierwotnej erekcyi katedry łuckiej, liczba prałatów i kanoników, wchodzących w skład kapituły, była nieokreśloną, jednak o ich egzystencyi świadczy bulla Marcina V i przywilej W. księcia Witolda, gdyż ten na prośby prałatów nadał im cztery włoście i dziesięciny z niektórych miasteczek na Wołyniu. Z tych dochodów urosły dwie kanonie: Bukowska i Torczyńska [3]), a w roku 1602 przez biskupa Gomolińskiego kanonja Targowicka [4]).

(Dalszy ciąg nastąpi.)

[1]) Patrz o tem Bartoszewicza: „Królewicze biskupi" str. 97 i 98.

[2]) Acta Capit. Luc.

[3]) Manifestatio nomine Pauli Holszański Epis. Luc. 1520 an. in Castr. Luc.

[4]) Akta grodzkie zamku łuckiego r. 1602, dnia 14 maja.

nie jest oznaczona wytrzymałość, należy położyć liczbę roku tuż pod cechę. Na wagach ścisłych ma być nadto dodana gwiazda o sześciu promieniach pod orłem lub obok niego.

Przezmiany cechuje się na belce przy pierwszej i ostatniej kresce podziałki, tudzież na haku, albo też na skówce i na zawieszadle ciężarka ruchomego.

U wag pomostowych wybija się cechę na tem ramieniu drążka, na którem kładzie się ciężarki, a nadto wypala się ją na pomoście i podporach w stosownych miejscach.

Wagi pomostowe z ciężarkiem ruchomym i podziałką cechuje się tak jak przezmiany.

Wagi stołowe cechuje się podług przepisów dla wag równoramiennych drążkowych albo pomostowych, według tego, które z nich dadzą się zastosować. Jeżeli drążki wag są z lanego żelaza, to muszą mieć wpuszczone czopki miedziane lub mosiężne do umieszczenia na nich cechy.

Wagi kramarskie cechuje się w tych miejscach, gdzie są przynitowane paski blaszane z głoskami H. W., tak, aby pasków blaszanych nie można było odjąć bez naruszenia cechy.

II. Alkoholometry.

§ 33. Narzędzia dozwolone.

Do sprawdzania i cechowania będą przyjmowane tylko takie szklanne alkoholometry, które podają w odsetkach objętości ilość alkoholu zawartą w płynie wyskokowym przy ciepłocie prawidłowej 12° R., i zaopatrzone są wtopionym w nie ciepłomierzem, którego naczyńko z rtęcią jest zewnątrz głównej dętki areometru i stanowi dla niego dostateczne obciążenie bez żadnych dodatkowych ciężarków.

Średnica zewnętrzna naczyńka z rtęcią nie powinna przenosić 13 milimetrów. Narzędzie powinno w wodzie lub w tym najsłabszym wyskoku, do którego jest przeznaczone, tak pływać, aby jego szyjka stała pionowo, a ono miało w tem położeniu dostateczną stałość równowagi. Szyjka po- być zupełnie prosta.

Alkoholometry metalowe, tudzież szklanne takie, które obok wyżej wymienionej jeszcze inną mają przedziałkę, nie będą do sprawdzania przyjmowane.

§ 34. Urządzanie podziałek.

a) Podziałka odsetkowa alkoholometru może zawierać albo zupełną podziałkę od 0 do 100 albo tylko jej część, a mianowicie albo w całych odsetkach, albo też z dodaniem ich poddziałów. Jeżeli podziałka jest zupełna, to odległość obu głównych punktów, oznaczonych prze 0 i 100, powinna wynosić najmniej 160 milimetrów; jeżeli zaś jest tylko część podziałki, to pojedyncze części tejże nie powinny być mniejsze jak odpowiednie części części podziałki zupełnej, mającej długość 160 milimetrów.

Na podziałce powinno być wyrażone nazwisko i miejsce zamieszkania fabrykanta, ciężar narządzia w centygramach oraz napis: „Alkoholometr podający odsetki wyskoku, mającego gęstość 0·7950 przy + 12° R. — Czytaj z góry.“ Podziałka powinna być tak wsunięta w rurkę, aby jej kreski były prostopadłe do osi szyjki; do umocowania jej na wewnętrznej ścianie szyjki używać należy kleju rybiego (wyżowego), a miejsce najwyższej kreski podziałki ma być ustalone na szyjce za pomocą cienkiej rysy zrobionej dyamentem.

b) Ciepłomierz winien być zaopatrzony podziałką Réaumura, i jako taki oznaczony; podziałka winna sięgać przynajmniej do 10 stopnia poniżej zera i przy + 12 stopniu być oznaczoną kreską czerwoną.

§ 35. Sprawdzanie i granice błędów.

Przy sprawdzaniu należy się trzymać sposobów w instrukcyi podanych. Cechować tylko można wtedy, jeżeli:

1) Narzędzie odpowiada wymaganiom podanym w §§ 33 i 34;

2) Podziałka alkoholometru, porównana ze wzorową siatką podziałek do tego celu służącą, nie okazuje zboczeń przenoszących $^1/_{10}$ jednej cząstki podziałki.

3) Jeżeli przy porównywaniu narzędzia z prawidłowym alkoholometrem i ciepłomierzem w obu podziałkach nie okażą się większe zboczenia jak o $^1/_4$ stopnia.

Cechę daje się na podziałce papierowej alkoholometru, na której zarazem zapisuje się rok i liczbę protokółu urzędowego.

§ 36. Poświadczenie sprawdzenia, tablice redukcyjne, przepis użycia.

Do każdego alkoholometru będzie wydane poświadczenie sprawdzenia, egzemplarz tablic redukcyjnych razem z przepisem użycia na tychże wydrukowanym.

Poświadczenie sprawdzenia zawiera nazwisko i miejsce zamieszkania fabrykanta, dzień sprawdzenia, liczbę protokółu urzędowego, zakres podziałki, ciężar narzędzia i pieczęć urzędu miar i wag.

Zgubione poświadczenie sprawdzenia może być zastąpione nowem jedynie po nowem sprawdzeniu narzędzia.

III. Cukromierz (Sacharometer.)

§. 37. Narzędzia dozwolone.

Cukromierze zaprowadzone rozporządzeniem c. k. ministerstwa skarbu z dnia 19 grudnia 1852 (Dz. u. p. LXXIX) do oznaczenia ile brzeczka w sobie zawiera wyciągu, wtedy tylko będą przyjmowane do sprawdzania i cechowania, jeżeli podają co do ciężaru odsetki cukru zawartego w rozczynie cukru czystego w wodzie przekroplonej przy ciepłocie prawidłowej 14 stopni Réamura, jeśli będą szklane i połączone z termometrem w nie wtopionym, którego naczyńko z rtęcią, jest zewnątrz głównej dętki areometru i stanowi dla niego dostateczne obciążenie bez żadnych dodatkowych ciężarków.

Średnica zewnętrzna naczyńka z rtęcią nie powinna przenosić 13 milimetrów. Cukromierz powinien w takim płynie, w którym się zanurza, nie więcej jak po najniższą kreskę podziałki pływać z dostateczną stałością równowagi w ten sposób, iżby jego szyjka stała pionowo. Szyjka powinna być zupełnie prosta.

§. 38. Urządzenie podziałek.

Podziałka cukromierza nie może obejmować mniej jak 24 stopnie poczynając od 0; musi mieć przynajmniej 130 milimetrów długości, licząc od najniższej do najwyższej jej kreski, a nadto powinny być na niej oznaczone jeszcze piąte części stopnia.

Na podziałce powinno być wyrażone nazwisko i miejsce zamieszkania fabrykanta, ciężar narzędzia w centygramach i napis: „Cukromierz podający odsetki ciężaru przy + 14° R. — Czytaj z góry.“ Podziałka powinna być wsunięta w rurkę tak, aby jej kreski były prostopadłe do osi szyjki. Do umocowania jej na wewnętrznej ścianie szyjki używać należy kleju rybiego (wyżowego), a miejsce najwyższej kreski podziałki ma być ustalone na szyjce za pomocą cienkiej rysy zrobionej dyamentem.

Podziałka ciepłomierza ma być wykonaną od 0 aż do 25 stopni podług Réamura i jako taka oznaczona, powinna się znajdować po lewej stronie rurki termometrycznej, kreski jej mają być czarne, z wyjątkiem odpowiadającej 14 stopniowi nad zerem, która powinna być czerwona i przedłużona na prawą stronę rurki ciepłomierza. Ta kreska służy za zero dla podziałki poprawczej, która na tej stronie barwą czerwoną ma być wykreślona.

W celu otrzymania kresek tej podziałki poprawczej poniżej i powyżej tego zera, podzieli się ustęp pomiędzy 14 a 4 stopniem R. na cztery, ustęp zaś pomiędzy 14 a 24 stopniem na sześć równych części; kreski poniżej 0 oznacza się cyframi 1, 2, 3, 4, kreski powyżej 0 cyframi 1, 2, 3 itd. do 6. Na podziałce powinno być napisane że te czerwone cyfry oznaczają dziesiąte części odsetka, i że takowe powyżej 0 mają być dodawane do odczytań zrobionych na podziałce cukromierza, a poniżej 0 od tychże odejmowane.

§. 39. Sprawdzanie i granice błędów.

Przy sprawdzaniu należy się trzymać sposobów w instrukcyi podanych, a cechować można tylko wtedy, jeżeli narzędzie:

1. Odpowiada warunkom podanym w §§. 37 i 38.

2. Jeżeli podziałka cukromierza, porównana ze wzorową siatką podziałek do tego celu służącą, nie okazuje zboczeń przenoszących 0,1 stopnia; i

3. Jeżeli w obydwu podziałkach, zestawiając je z narzędziem prawidłowem do porównania użytem, nie okażą się większe zboczenia w kreskach, jak o $^1/_5$ stopnia w podziałce cukromierza a o $^1/_2$ stopnia w podziałce ciepłomierza.

§. 40. Poświadczenie sprawdzenia.

Po sprawdzaniu razem z narzędziem wydaje się poświadczenie sprawdzenia zawierające nazwisko i miejsce zamieszkania fabrykanta, dzień sprawdzenia, liczbę protokółu urzędowego, ciężar narzędzia w centygramach i pieczęć urzędu miar i wag.

Zgubione poświadczenie sprawdzenia, może być zastąpione nowem jedynie po ponownem sprawdzeniu narzędzia.

Oświęcim 18go sierpnia.

Spęd wołów 1300 sztuk. Cena za cetnar mięsa 29 do 32 złr. 300 sztuk nie sprzedano. Owiec przybyło z gub. chersońskiej 600 sztuk, sprzedano po 30 złr. za parę. W tygodniu upłynionym było nierogacizny sztuk 500, płacono za parę od 48 do 115 złr.

Ajencya Oświecimska Banku Gal. dla han. i przem.

Wykaz dochodów Kolei Galic. Karola Ludwika.

Dochód od 6go do 11go sierpnia:

	1875 r.	1874 r.
Dochód od 6go do 11go sierpnia	złr. 174,776 c. 11	złr. 176,655 c. 67
Dochód od 1go stycznia do 5go sierpnia	złr. 6,124,448 c. 60	złr. 7,709,990 c. 94
Ogółem dochód	złr. 6,299,224 c. 71	złr. 7,886,646 c. 61

Przyjechali do Krakowa od 17 do 18go sierpnia

HOTEL KRAKOWSKI: Wacław Świętosławski z córką wł. d. z Galicyi, Julian Kodrębski z Czernichowa, Franciszek Głodziński ze Lwowa, Edward Witkowski z Warszawy, Emil Adamik prof. uniw. z Kazania, Cezaryna Odrzywolska z córką wł. dóbr z Rosyi, Stanisław Łapa adj. sąd. z Limanowy, August Koreyko wł. d. z Litwy, Teresa Wołowska ob. z Warszawy, Karol Delaitre prof. z Liege, Tomasz Exelmans z Drezna.

HOTEL pod RÓŻĄ: Seweryn Kisielewski z żoną wł. dóbr z Galicyi, Karol Ciszewski z Wielkanocy, Jerzy Majer z Biały, Fr. Langi z Odessy, Krzysztof Boeck z Berlina, Stanisław Chmurowicz ob. z Osieka, Bogdan Józefowicz z Podola, Władysław Janowicz wł. d. z Radymna, Jan Wiśniewski z żoną z Ciemierzyc, Jan Brezina kupiec z Węgier, Jan Fenz z Wiednia, Arnolf Holmann z Wrocławia, Zygmunt Majewski ze Lwowa, Teodor bar. Baum z córkami wł. d. z Warszawy, Feliks hr. Turkow z familią wł. d. ze Lwowa, Józef Prusiński z familią wł. d. z Charkowa, Anna Szerocka z córką wł. d. z Rosyi, X. Jan Rzepecki z Kongresówki.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Antoni Wunss prof. z Tarnowa, Leopold Breszel obyw. z żoną z Wodzisławia, Aleksander Kiersztyn z Rosyi, E. Grehun z Niemiec, K. Turczynowicz z żoną z Warszawy, W. Lizak z Tharid, Leonard Dawid z Lublina, Adalbert Heller ze Lwowa, J. Januszowski z córką z Kongresówki, Adolf Szyc wł. d. z Kongresówki, M. Kleszczyński wł. d. z Kongresówki, Julian Chaliński z familią z Częstochowy, Franciszek Braborski z Kongresówki, Andrzej Tkaczyński i Kazimierz Tkaczyński ob. z Wołynia, Paulina Kausa z córką z Tarnowic, Konstanty Malinowski z Brzeska, Aleksander Olszewski ob. z Warszawy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 16 sierpnia. *Reichs-Anzeiger* nadmienia o powtarzanem kilkakrotnie przez niektóre dzienniki twierdzeniu, że rząd belgijski na podstawie urzędowych albo półurzędowych oświadczeń rządu niemieckiego spowodowanym był oddalić od granicy niemieckiej zakonników i zakonnice, którzy opuścili Prusy. *Reichs-Anzeiger* oświadcza, że rząd niemiecki ani wprost ani pośrednio nie stawiał w Brukselli takiego żądania, ani też sprawy tej tam nie poruszał. — Poseł niemiecki przy rządzie włoskim Keudell wyjechał do Wiednia i wraca stamtąd na posadę swoją w Rzymie.

Berlin 17 sierpnia. Poseł niemiecki w Rzymie Keudell udaje się z Franzensbad nie wprost napowrót do Rzymu, lecz jeszcze raz przybędzie do Berlina. Poseł w Londynie hr. Münster znów tu dziś wieczór stanie.

Detmold 16 sierpnia. Cesarz i inni książęta udali się w południe na Grotenburg (góra, na której stoi miedziany posąg Arminiusa i ślady dawnego obozu. *Red.*). Przy odsłonięciu pomnika było 15,000 osób. Jlny superintendent Koppen miał kazanie. Oddanie posągu nastąpiło przy huku dział i okrzykach pełnych zapału, poczem Cesarz objechał w powozie górę pomnikową, mając przy sobie księcia Lippe-Detmold i rzeźbiarza Bandela (który posąg wykonał, a obecnie jest ociemniały. *Red.*). Cesarz nadał księciu Lippe 55y pułk.

Paryż 16 sierpnia. Donoszą od granicy hiszpańskiej: Oczekują lada chwila upadku Seu de Urgel. Wycieczki kilkakrotne odpierał dotąd Martinez Campos. Rząd nakazał biskupa z Seu de Urgel, w razie schwytania go, przed sąd wojenny stawić.

Paryż 16 sierpnia wieczór. *L'Univers* donosi: Uniwersytet katolicki otwartym będzie w Paryżu w listopadzie. — Brat króla Portugalskiego, ks. August, przybył do Paryża, a ks. Artur angielski jest tu spodziewany. — Minister spraw zagranicznych ks. Decazes, wybrany został 33 głosami na 41 prezesem Rady departamentowej w Bordeaux.

Tryest 17 sierpnia. (*N. fr. Pr.*) Namiestnik Dalmacyi wydał rozporządzenie do władz politycznych dla zapobiegania przechodzeniu zbrojnych ludzi do Hercegowiny. Liczba osób uszłych z Hercegowiny do Austryi, po większej części starych kobiet i dzieci, wynosi w powiecie Dubrownickim 2,200, w powiecie Metkowickim około 1,000.

Dubrownik 17 sierpnia. Powstańcy wzięli strażnicę w Policy i spalili ją wraz z innemi domami.

Zdaje się, że minęła już pierwsza gorączka, z jaką rzuciły się dzienniki krajowe i wiedeńskie do domysłów i kombinacyj w sprawie galicyjskiej, z powodu zawakowania posady namiestniczej. Dzienniki wiedeńskie znać doszły do przekonania, że śmierć hr. Gołuchowskiego nie zmieniła nic w położeniu Galicyi i rozwarła szranki centralistycznym dążeniom. *N. fr. Presse*, streszczając różne przypuszczenia, oświadcza, że nie jest żądną nowego podziału Galicyi na dwa okręgi administracyjne, bo już ma za wiele siedemnastu sejmów, aby jeszcze więcej prowincyj rozdrabniać. Oświadczenie to zapisujemy z tem większem zadowoleniem, że *N. fr. Presse* niezawsze wyrażała podobne zdanie. W *Gazecie Narodowej* czytamy następujące doniesienie: „Dwudziestu kilku członków naszego sejmu i izby posłów udało się do Łańcuta do hr. Alfreda Potockiego, aby go nakłonić do przyjęcia posady namiestnika galicyjskiego, w razie gdyby mu ją ofiarowano“.

Podajemy na właściwem miejscu adres szlachty czeskiej do kardynała Schwarzenberga, odczytany w dzień jego jubileuszu przez hr. Leona Thuna. Adres ten równie jak odpowiedź kardynała nadaje uroczystości charakter polityczny i stwierdza łączność dążeń narodowych, tradycyj rodowych ze stanowiskiem księcia Kościoła, którego sekundycye obchodzono.

W Debreczynie odbyło się zebranie „niezawisłych“, co w Węgrzech znaczy „nieprzejednanych“. Wiadomo, że odcień ten trzymający się stanowiska 1848 r., nielicznych uzyskał w ostatnich wyborach reprezentantów do sejmu. Wybrano Debreczyn na te narady malkontentów, aby bardziej jeszcze uwydatnić tradycye rewolucyjne. Z narady minister stwa węgierskiego, która się odbyła w Wiedniu pod prezydencyą N. Pana, nic jeszcze nie przeszło do dzienników.

Zupełnie w ten sam sposób, jak my onegdaj, ocenia *Gaz. Toruńska* doniesienie o odpuszczeniu Arcybiskupowi hr. Ledóchowskiemu jednego jeszcze roku kary ponad dwuletnie więzienie, które odsiaduje. Pisze ona bowiem:

„Telegraf roznosi po świecie wiadomość z *Kuryera Poznańskiego*, że X. kardynałowi-arcybiskupowi Ledóchowskiemu doniesiono, iż trzeci rok więzienia, na który był skazany, „opuszczony został, tak iż 3 lutego r. p. wypuszczony będzie na wolność. „Opuszczenia“ w rozumieniu jakiegoś złagodzenia kary prawnie zawyrokowanej nie ma w tym razie. Niemiecki kodeks karny przepisuje bowiem w §. 74, 78 i 79 takie postępowanie, a dopóki kara odcierpianą nie jest, wszelkie następne wyroki orzekać tylko mogą karę dodatkową, która z kary pieniężnej na karę wolności zredukowana, nie może wynosić więcej jak dwa lata więzienia. O łasce lub jakiejkolwiek względności niema tu wcale mowy, owszem, co się stało, stało się ściśle według suchych przepisów kodeksu karnego.“

Unitaryzm niemiecki lubi historyozoficzne wywody i symbolizuje nieraz w sztuce, w teoryach naukowych i w obchodach narodowych jakieś mistyczne zapowiedzi tej wielkiej idei, przez zjednoczenie germańskiego szczepu, zawładnięcia światem. W podobną symboliczną politykę, która już natchnęła wielu myślicieli, poetów i malarzy zabawił się teraz sam Cesarz Wilhelm, udając się w góry Teutoburskiego lasu na odsłonięcie pomnika pół bajecznej postaci Hermanna. Na nutę też średniowiecznych *minnesängerów* nastroiły dziś dzienniki wiedeńskie artykuły wstępne, aby przedstawić wielką historyozoficzną doniosłość obchodu.

Mówiliśmy już o znaczeniu, jakie nadano obchodowi odsłonięcia pomnika Arminiusza czyli Hermanna, jak go świeżo przezwano, pod Detmoldem. Nadano tej pamiątce zwycięstwa odniesionego nad *legionami rzymskiemi w 9ym* roku ery chrześciańskiej, znaczenie walki obecnej, całą historyczną stronę odtrąciwszy. Co więcej, ponieważ walka ówczesna toczyła się z Rzymem, przeto dzisiejsi piastuni władzy usiłują ją sprowadzić przez aluzye do walki z Rzymem, nie starożytnym ani też włoskim, ale z Rzymem katolickim. Cały chór dzienników dmie w tę trąbkę, nastrojoną w Berlinie i wydaje pisk przeraźliwy, istne *charivari* wobec dziejów i wobec pierwszych założycieli posągu hermanowego. *Germania* odbiera list wyświecający to sfałszowanie ducha i kierunku pamiątki bitwy 9go roku. Naprzód, że zwycięstwo Arminiusza nie położyło końca wyprawom rzymskim do Niemiec, ale owszem mogłoby być uważanem za ich początek, bo wszystkie pamiątki rzymskie w Niemczech datują się w 300 lat po Varusie. Ale co ważniejsza, że obchód pomnika użytym został przez Prusy do rozbudzenia zawiści religijnych, gdyż rząd przedstawia go przez organa swoje jako symbol walki z Rzymem czyli z katolicyzmem. I dzienniki wiedeńskie nastroiły na nutę *minnesängerów* artykuły wstępne. *N. fr. Presse* wielbi pamięć Hermana jako postać wyobrażającą siłę, poczucie siły narodowej i niemieckiej jedności, głównie zaś za to, że walczył z Kurjami rzymskiemi. Poetyczną zaczyna być polityka państwa Pruskiego.

Odkładany z roku na rok projekt podróży cesarza Wilhelma do Medyolanu, waży się jeszcze, jakoby w skutek sprzecznych zdań lekarzy. Lubo cesarz Wilhelm przebył cały rok w podróżach ciągłych i zewsząd doniesziono o wyśmienitym stanie jego zdrowia i czerstwości; ilekroć jednak mowa o oddaniu wizyty Wiktorowi Emanuelowi, krzyżują się rady lekarskie. Zdaje się, że rady te miały wpływ na wybór miejsca, aby zaniechać podróży do Rzymu, gdzie kłopotliwem dla króla Włoskiego byłoby podejmowanie tak jawnego wroga katolicyzmu. Ciekawem jest także, jak rozstrzygną lekarze co do osób towarzyszących Cesarzowi, czy mianowicie nerwy księcia Bismarka i sędziwy wiek jenerała Moltkego nie staną na przeszkodzie, bo już straszą korespondenci niemieccy Francyę, że podróż włoska przybierze groźny dla niej charakter ze względu na udział tych dwóch towarzyszy odwiedzin medyolańskich. Nam się zaś zdaje, że lekarze z orzeczeniem muszą czekać na relacye posła niemieckiego w Rzymie p. Keudella, czy Włochy dość się okazały powolne w naśladownictwie *Kulturkampfu* i czy już nadszedł czas do zamanifestowania przymierza włosko-niemieckiego. P. Keudell zaś jeszcze na urlopie i właśnie przybywa z kąpiel do Berlina, poczem wraca niebawem do Rzymu.

Spruszczenie Bawaryi odbywa się bądź przez militaryzm bądź przez prawodawstwo. Ale teraz naglej chcianoby przyjść do końca, żeby połknąć Bawaryę jak owoc dojrzały. Już bowiem jeden z dzienników militarnych pod wpływem rządowym wychodzący w Berlinie, radzi przeniesienie oficerów bawarskich do Prus, czekając na wniosek liberałów bawarskich o wcielenie Bawaryi pod względem wojskowym.

Tagespresse wiedeńska mówiąc o konferencyach odbytych w Wiedniu z powodu powstania Hercegowiny między ministrem spraw zagranicznych a posłami niemieckim i rosyjskim, względem wspólnego zachowania się, utrzymania powagi Turcyi i udzielenia jej pozwolenia na przeprowadzenie wojsk przez Dalmacyę do Hercegowiny, dodaje nadto, że jenerał Schweinitz wniósł, aby wysłać notę zbiorową do Porty, lecz na to Austrya i Rosya nie przystały. Otóż *Wiener Abendpost* zaprzecza temu, ale jedynie ze względu na wniosek jen. Schweinitza.

Korespondent nasz wiedeński podaje wyżej szczegóły niejakie o ruchu powstańczym, który ma już docierać do Banialuki, stolicy Krainy tureckiej. Powstanie szerzy się zwłaszcza na północy. Wszelako wiadomości te wymagają potwierdzenia.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 18 sierpnia. Na uczczenie urodzin cesarskich, po muzykalnej pobudce odbyła się parada wojsk załogi tutejszej w obecności marszałka Arcyks. Albrechta, poczem przy zwykłych strzałach msza polowa była odprawioną. W kościele metropolitalnym S. Szczepana celebrował kardynał arcybiskup Rauscher uroczystą mszę, na której znajdowali się przebywający tu obecnie ministrowie, szefowie sekcyjni Hofmann, Mitis, namiestnik Conrod, urzędnicy namiestnictwa, burmistrz, radcy gminni i magistratualni, prezydent policyi, reprezentanci ciała dyplomatycznego i naczelnicy władz i korporacyj.

Wiedeń 18 sierpnia. Dzisiejsza *Wiener Ztg* zamieszcza pochlebne własnoręczne pismo cesarskie do kardynała Schwarzenberga, z powodu 25 letniego piastowania godności biskupiej.

Wiedeń 18 sierpnia. (*pryw.*). *Presse* donosi: W niedzielę przybiło wojsko tureckie do Kleku, lecz jeszcze wczoraj rano nie wysiadło na ląd, oczekując nadejścia wojska tureckiego od doliny Krupa, które miało wyjść na spotkanie przybywających posiłków dla zabezpieczenia przechodu ich przez wąwozy, podobno obsadzone powstańcami.

Berlin 18 sierpnia. Z powodu urodzin Cesarza Austryackiego dany jest dziś wielki obiad u Cesarza Wilhelma na zamku Babelsberg, na który otrzymali zaproszenie członkowie poselstwa austryackiego. Hr. Münster wyjechał do Varzinu, skąd wróci w piątek.

Paryż 17 sierpnia. Wczoraj otwartą została zwyczajna sesya Rad departamentowych. Niemal wszyscy poprzedni prezesowie zostali znów wybrani, a między nimi wielu deputowanych. Nigdzie nic uwagi godnego wśród tego nie zaszło.

Kursa. Wiedeń 18 sierp., godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 70·75 — Renta srebrna 74·15. — Losy z r. 1860 112·50 — Akcye Banku Narod. 931 — Akcye kredytowe 215·30. — Londyn 111·35. — Srebro 101·—. — Napoleony 8.91½ Dukaty —·—. — — Mark pruskich —·—. — Lombardy 99·80 Losy z r. 1864 137·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 221.50 Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 138·—. — Akcye kolei węg. półn wschod. 117·50. — Akcye kolei węg.-wschod. 47.50 Losy tureckie 30·20. — Obligacye indemn. galicyjskie 86·75. — Losy premiowe węgierskie 80.25. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 123·75. Akcye kolei półn. zach. austr. 143·75· — Akcye franko-węgier. 56·—. Akcye franko-austr. 33·25 — Tal. 164·37. — Ruble 153·50.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).

Kraków 18 Sierpnia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 52½	1 54
Rubel srebr. obrączkowy . . „ 1 „	1 58—	1 67—
Talar pruski . . . . . . „ 1 „	1 63—	1 65—
Mark niemiecki . . . . . „ 1 „	0 54½	0 55½
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 18	5 28
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 24	5 32
Napoleondor „ . . „ 1 „	8 85—	9 —
Półimperyał „ . . „ 1 „	9 —	9 20
20-to markówka niem. ważna . „ 1 „	10 85	11 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 01	1 03
Kupony austr. srebr. płatne . . na 100 zł.	— —	—
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	92 50	— —
Oblig. indemn. gal. . . („ „ „)	86 50	87 75
4% list. zast. T. kr. z. (we Lwowie) („ „ „)	78 50	80 —
5% list. zast. T. kr. z. (we Lwowie) („ „ „)	87 50	89 —
6% list. hip. bn. hip. (we Lwowie) („ „ „)	92 50	93 50
6% list. dł. g. z. wło. (we Lwowie) („ „ „)	99 —	109 —
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	93 25
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 —	92 —
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 50	100 —
Prioritety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	82 —	87 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	96 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	96 —	— —
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	94 —	95 —
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	82 25	83 25
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	222 —	225 —
„ „ Lwowsko-Czern. „ 200	137 —	140 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 209	237 —	240 —
„ ban. dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	62 —	68 —

(Listy zastawne i obligi: Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności. Akcye: Łącznie z kuponem bieżącym.)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa . .	15 —	16 50
Losy m. Stanisławowa .	15 —	16 25
Wiedeń 16 Sierpnia.		
5% zjed. dług pańs. bank.	70 80	70 90
5„ „ „ „ srebr.	74 40	74 50
„ Oblig. ind. niż. Austr.	98 —	98 50
„ „ „ czeskie	100 —	101 —
„ „ „ węgierskie	82 —	82 25
„ „ „ galicyjskie	86 75	87 —
„ „ „ bukowińskie	86 50	87 —
„ „ „ siedmiogr.	80 75	81 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	101 65	101 80
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 —	96 25
4 „ galicyjskie	79 —	79 25
5 „ „	88 —	88 30
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	99 80	100 20
5 „ węgierskie listy . . .	85 50	85 75
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 75	101 —
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach .	90 —	90 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	129 75	130 —
6 „ Banku gal. hipot. . .	92 75	92 90
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	281 —	284 —
„ „ „ 1854 .	105 75	106 —
„ „ „ 1860 .	112 50	112 75
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 . . .	117 —	117 50
Losy pożyczki z r. 1864 .	137 25	138 —
„ prem. pożyczki węg.	80 —	80 50
„ Comorente	22 —	22 25
„ Kredytowe	165 25	165 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 —	95 —

	płacą	żądają
Losy księcia Salm . . .	35 —	36 —
„ „ Palfy . . .	27 50	28 —
„ „ Klary . . .	25 —	26 —
„ hr. St. Genois . . .	27 25	27 75
„ miasta Budy . . .	25 50	26 25
„ księcia Windischgraetz	22 25	22 75
„ hr. Waldstein . . .	20 —	21 —
„ hr. Keglevich . . .	12 —	13 —
„ Rudolfa	13 50	13 75
„ tureckie 400 frank. .	51 —	51 25
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac. . .	931 —	932 —
Zakładu kredytowego . .	216 60	216 80
Żeglugi parow. na Dunaju	380 —	381 —
Kolei północ. Ferdynanda .	1790	1880
„ rządowej fr. a. . .	274 —	274 50
„ zachod. c. Elżbiety .	179 —	179 50
„ Południowej	100 75	101 25
„ Galicyjskiej	221 50	221 75
„ Czerniowieckiej . . .	138 —	138 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod. .	117 50	118 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	132 75	133 25
„ Alföldsko-Fiumańskiej	124 —	124 50
„ Koszycko-Bogumił. .	— —	— —
„ Siedmiogrodzkiej .	112 —	113 —
„ Cisańskiej	187 50	188 50
„ wschodnio-węgierskiej	47 50	48 —
„ austryack. półn.-zach.	143 75	144 25
„ Franciszka Józefa .	159 75	160 25
Banku anglo-austryackiego	102 90	103 10
Zakładu Kredytowego węg.	209 90	210 10
Banku franko-austryackiego	33 75	34 25
„ franko-węgierskiego .	56 —	56 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie . . .	— —	— —

	płacą	żądają
Banku wiedeńskiego dla obrotu płodów	53 —	54 —
„ galicyjsk. hipotecznego	238 —	— —
„ dla obrotu ogólnego .	85 —	85 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	77 40	77 60
„ państwowa St. 500 fr.	140 —	141 —
Emissya z r. 1867 .	138 50	139 —
„ południowa St. 500 fr.	104 25	104 50
Bony 1875—1876 6%	222 —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	99 50	100 50
„ „ 100 złr. w. a.	93 25	— —
„ „ w srbr. 5%	103 80	104 —
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	— —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 .	— —	— —
Emissya II. . .	98 50	98 75
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 80	80 20
Emissya z r. 1867 .	84 25	84 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	72 50	73 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	88 50	89 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	79 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę . .	5 26	5 27
„ „ obrączkowy .	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 92	8 92[50]
Fryderyki	— —	— —

	płacą	żądają
Luidory (niemieckie) . . .	— —	— —
Suweryny angielskie . . .	11 18	11 24
Imperyały rosyjskie . . .	— —	— —
Srebro	101 20	101 30
Srebro, kupony	101 20	101 30
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe . .	1 64[25]	1 64[50]
Lwów 17 sierpnia.		
Dukat holenderski . . .	5 12	5 20
„ cesarski	5 17	5 26
Półimperyał rosyjski . . .	8 92	9 12
Rubel srebrny rosyjski . .	1 58	1 68
„ papierowy	1 53¼	1 54½
Talar pruski	1 63½	1 64¼
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	87 80	88 40
„ „ „ „ „ 4%	79 25	80 —
„ „ Banku hipoteczn.	92 80	93 50
Obligi indemn. bez kuponów	86 50	87 25
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	221 —	223 —
„ „ lwowsko-czern.	137 50	139 50
„ banku hipoteczn. gal.	238 —	240 —
Warszawa 16 sierp.		
Listy zastawne 1 ser. rub.	96 65	96 35
„ „ 2 „ „	96 65	65 35
kupon „	0 60—	—
„ „ nowe „	94 55	94 25
kupon „	0 75—	—
„ likwidacyjne „	82 60	82 30
kupon „	0 83⅓	—
Kolej warszawsko-wiedeńska	90 —	— —
„ „ bydgoska	74 50	73 50
„ „ terespolsk.	118 75	117 75
„ „ łodzka	101 00	100 00

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

	Pociąg pospieszny wieczór g. m.	Pociąg osobowy przed poł. g. m.	Pociąg mieszany wieczór g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:			
z Krakowa do Lwowa (od. h.	9 35	11 13	10 56
z Krakowa do Lwowa (przy.	5 57	w. 9 45	r. 10 50
z Tarnowa (przych.	11 22	1 28	1 10
z Tarnowa (odchodzi	11 27	1 34	1 17
z Rzeszowa (przych.	n. 1 18	4 10	3 58
z Rzeszowa (odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z Przemyśla (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
z Przemyśla (odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
		przed. poł.	w nocy
z Krakowa do Wieliczki (odch.	—	11 30	11 9
z Krakowa do Wieliczki (przy.	—	12 10	11 —
		rano	wieczór
z Wieliczki do Krakowa (odch.	—	r. 6 19	
z Wieliczki do Krakowa (przy.	—	„ 6 54	7 43
ze Lwowa do Krakowa (odch.	11 28	r. 5 5	3 15
		poc. mię.	w. 5 50
ze Lwowa do Brodów (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	
ze Lwowa do Brodów (przych.	—	r. 9 22	p. 12 —
z Brodów do Lwowa (odchod.	—	n. 4 18	„ 3 45
z Brodów do Lwowa (przych.	—	w. 7 58	w. 4 3
ze Lwowa do Czerniowiec (odc.	r. 6 47	w. 11 43	p. 11 45
ze Lwowa do Czerniowiec (prz.	„ 1 15	r. 10 40	pp. 12 15
z Czerniowiec do Lwowa (odch.	w. 4 6	5 49	n. 12 37
z Czerniowiec do Lwowa (przy.	n. 10 43	n. 3 58	„ 3 37
z Wiednia do Krakowa (odch.	r. 10 30	r. 8 —	p. 3 45
dto pociąg mieszany	—	w. 8 30	pp. 4 45
z Wiednia do Krakowa (przy.	w. 8 30	w. 9 26	pp. 5 —
dto pociąg mieszany	—	—	r. 10 58
z Krakowa do Wiednia (odch.	r. 7 30	r. 5 46	p. 12 —
dto pociąg mieszany			pp. 3 39
	po poł.	wieczór	„ 10 10
			rano
z Krakowa do Wiednia (przy.	5 20	7 20	
dto pociąg mieszany	—	r. 4 54	4 8
z Krakowa do Warszawy (odch.	r. 3	pp. 3 30	r. 4 13
z Krakowa do Wrocławia (od.	r. 1 46	r. 8 —	—

Podziękowanie.

Ciężkim i niewymownie bolesnym dotknął nas Bóg ciosem, zabierając nam syna jedynaka Karola, naszą nadzieję, szczęście i chlubę. Boleść, któréj niepodobna dać wyraz, ściskała serca nasze, rozpacz niemal owładała nami patrzącymi się na zwłoki tego, który dla nas był celem życia i wszystkiem na ziemi, a boleść to tem większa, ile że nasz najdroższy Karol opuścił nas w wieku, w którym dopiero właściwie życie w pełni rozwijać się poczyna. W smutku tym tak niezmiernym, przecież ulgi pewnéj doznaliśmy, widząc współczucie, jakiem zewsząd nas otaczano; kto tyle cierpiał, potrafi ocenić co znaczy bodaj słówko współczucia. To też za święty sobie poczytujemy obowiązek złożyć z serca płynącą podziękę wszystkim tym, którzy razem z nami współbolejąc, nie omieszkali nieść nam pociechy czy słowem czy czynem. A naprzód niech mi wolno będzie zwrócić się do Ciebie, żono ś. p. Karola, któraś z miłością, anielską cierpliwością i poświęceniem dzieliła smutny los, jaki nam przypadł w udziale, niech mi wolno będzie wynurzyć Wam podziękę przezacne panie: Dołkowska, Schnayder i Lewin, które jako prawdziwe przyjaciołki nasze, tak przez cały przeciąg choroby syna naszego, jak i w smutnych chwilach następnych niosłyście nam osłodę i z zaparciem samych siebie wszelkiemi siłami starałyście się zmniejszyć ciężar, jaki serca nasze przygniatał. Bóg niech Wam to stokrotnie wynagrodzi. Jakżeż wielką ulgą w boleści był liczny współudział publiczności na pogrzebie syna naszego; przyjm dzięki szczere od nas Wielebne Duchowieństwo, które licznem zgromadzeniem się i rzadką gotowością tyle przyczyniłoś się ku dodaniu otuchy zrozpaczonemu sercu Rodziców; przyjm podziękę i Ty młodzieży, która na swych barkach niosłaś do grobu nasze szczęście i nadzieje nasze.

Winniśmy i szanownéj straży ochotniczéj ogniowéj, oraz cechom złożyć podziękowanie za gotowość w oddaniu ostatniéj przysługi, a wreszcie nie gardźcie słowami dziękczynnemi stroskanych rodziców Krewni, Znajomi i Przyjaciele ś. p. Karola, oraz i wszyscy, którzy bez różnicy stanu i wyznania nie szczędziliście tyle czasu na oddanie mu ostatniéj przysługi; widok Wasz był balsamem pociechy dla srodze zranionych serc naszych, bo dał nam do poznania, że i Wy czujecie z nami wespół i dzielicie nasz smutek. (2048)

Wszechmocny Pan niech Wam wszystkim wynagrodzi Waszą gotowość, a głos ten dziękczynny nieszczęśliwych Rodziców niech będzie wyrazem, ileście ulżyli sercu przepełnionemu boleścią. Bóg Wam zapłać.

Oświęcim d. 15 Sierpnia 1875 r.

Jan i *Emilia Kohnowie.*

Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów — że tak jak lat ubiegłych, przyjmuję uczniów na pomieszkanie, stół, korepetycyą. Muzyka, język francuski mogą być udzielane. (2049-1-3)

Florentyna Szklarska,
ulica Grodzka „pod Lwem" I. piętro.

Kilka półkrytych powozów
jest do sprzedania.
W. H. DEUTSCHER
(2047-1-3) **w Bielsku.**

Dla młynów!

Prawdziwych szwajcarskich worków jedwabnych w najlepszym gatunku, z zaręczeniem, z ciągnionego jedwabiu Heideggera Wegmanna & Comp. Seefeld-Zurich, po cenach fabrycznych, co tydzień świeży transport. — Daléj, prawdziwych francuskich kamieni, pasów rzemiennych do maszyn z samych środków; dubeltowych gurtów konopnych, pierścieni gumowych używanych przy składaniu rur, węży gumowych, spiralnych, sznurów gumowych, węzów konopnych — dostarczają w najlepszym gatunku składy fabryczne:

Matzner & Comp. Wien,
(1832-1-10) *I. Elisabethstrasse 3.*

Kantor wymiany
Kurnatowski & Comp.
w Krakowie, Rynek Nr. 11,

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery publiczne, losy i monety, wymienia kupony pod najkorzystniejszemi warunkami.

☞ Wszelkie polecenia z prowincyj wykonywują się bezwłocznie po kursie dziennym.

Przyjmuje zamówienia na najlepsze **węgle pruskie** w całych i pół wagonach. Ma na składzie ze słynnej fabryki pilzneńskiej **piece kaflowe** po bardzo niskich cenach.

Załatwia również wszelkie **interesa komisowo-zbożowe i spedycyjne** z największą akuratnością, jakoteż udziela zaliczki na zboże i inne produkta. (1908-3-4)

Wm. Manaust ... Z zarzeczeniem. [illegible]

(1677-6-)



Pomiędzy licznemi ogłoszeniami dotyczącemi szczególnie zegarów i złotych towarów, wiele jest obliczonych na oszukanie mieszkańców prowincyi. We własnym interesie wystrzegać się należy kupowania zegarów, jeżeli firma sprzedającego nie podaje rękojmi. U mnie kupione zegary i złote towary, mogą być każdego czasu według upodobania wymienione lub też zwrócone; *jestto dowód największéj rzetelności!*

Nie douwierzenia a jednak prawdziwe!

Za 10 i 12 złr. prawdziwy angiel. srebrny cylinder, wraz z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem, pudełkiem, kluczykiem i 5cio-letnią gwarancyą, tudzież z rezerwowem szkiełkiem. Takież same chrono-miernicze zegarki, dokładnie w ogniu złocone, tylko złr. 12 c. 50.

15 i 20 złr. kosztuje praktyczny, dobry piękny remontoar, tak zwany cesarski zegarek, najlep. wyrób jaki tylko można sobie wyobrazić; lekarze i sz. duchowni nie mogą dosyć nachwalić się tych zegarków. Jestto dowód, że taki wytrwały zegarek nie może mylić się ani na sekundę.

Za 15 i 18 złr. otrzymać można modny zegarek wojskowy, lekki, ozdobny, przytem nadzwyczaj elegancki, co jest rzeczą główną, bardzo punktualny, ścisły w ruchu i bajecznie tani; do takiego zegarka otrzymuje każdy imitowany łańcuszek modnego fasonu, wraz z kluczykiem, pudełkiem, medalionem i pięcioletniem poręczeniem.

Tylko 18 lub 25 złr. prawdz. angielski ankier srebrny, sawonet, z podwójną kopertą, najpiękniejszem grawirowaniem, wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i gwaranc.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski srebrny i w ogniu złocony chronometr wraz z łańcuszkiem, medalionem ze złota talmi, skórzan. pudełkiem i gwarancyą.

Tylko 16 lub 17 złr. prawdziwy angielski Princ of Wales remontoar, najsilniejszego kalibru, z kryształowem szkłem, werkiem z niklu z prawdziwego złota talmi; zegarki te mają przed innemi tę zaletę, że można je nakręcać bez kluczyka i do takiego zegarka otrzymuje każdy łańcuch wraz z medalionem i gwarancyą bezpłatnie.

Tylko 14 lub 17 złr. całkiem mały damski zegarek z prawdz. srebra wyzłacany, wraz z łańcuszkiem na szyję i świadectwem poręczając.

Tylko 20 złr. prawdziwy angielski najdoskonaléj wyzłacany w ogniu srebrny chronometr z podwójną kopertą, pięknie emaliowany, wraz z pięknym łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem i gwarancyą.

Tylko 18 albo 20 i 25 złr. piękny srebrny prawdz. angielski ankier na 15 rubinach, wraz z łańcuszkiem, medalionem, skórzanem pudełkiem i gwarancyą.

Tylko 20 i 25 złr. srebr. remontoar nakręcający się bez kluczyka, wraz z łańcuszk. i medalionem.

Tylko 40, 50 i 60 złr. złoty zegarek damski z dyamentem.

Tylko 30, 35 i 40 złr. prawdziwy angielski srebrny remontoar z powójną kopertą, gwarantowany i patentowany.

Tylko 35, 45 i 50 złr. prawdziwy złoty angielski ankier z kryształowem szkłem.

Tylko 60, 75 i 100 złr. piękny złoty remontoar ze szkłem kryształowem, 105 złr. i 115 złr. w podwójnéj kopercie.

Tylko 200—300 złr. prawdziwy angielski chronometer z remontoarem, podwójną kopertą i szkłem kryształowem.

Oprócz tego **wszystkie** gdziekolwiek i przez kogokolwiek anonsowane gatunki zegarków **taniej.**

Warsztat do reparacyj.

Stare zegary, poczęści drogie pamiątki familijne, przyjmuje się do reparacyi. Ceny za reparacye z 5-letnią gwarancyą po złr. 1·50 3, 5 do 10 złr.

Złote towary

przez c. k. urząd menniczy w Wiedniu aprobowane.

Pierścienie.
Pierścienie dla dam złr. 6, 7, 8, 9, 10, 12, 14, 15.
Sygnety mezkie złr. 8, 10, 11, 12 do 20.
Obrączki ślubne złr. 5, 6, 7, 8.

Złote łańcuszki do zegarków.
Łańcuszki krótkie z kluczykiem złr. 15, 20, 25, 30, 35 do 80, w najrozmaitszych fasonach.
Łańcuszki długie z gładką albo wyrabianą klamerką złr. 28, 30, 35, 40, 45, 50, 55, 60, 65, 70, 80 do 150.

Złote medaliony
z prawdziwemi kamieniami złr. 14, 16, 18, 20, 22, 24, 30, 35, 40, 45, 50.

Złote garnitury.
Broszka i kolczyki złr. 18, 20, 24, 30, 35, 40.
Z prawdziwemi kamieniami alno perłami złr. 36, 40, 45, 50 do 500.

Złote kolczyki.
Kolczyki dla dzieci złr. 1·25, 1·50, 1·75, 2, 3, z kamieniami lub bez kamieni.
Kolczyki długie albo okrągłe z wisiorkami lub bez wisiorków z prawdziwemi kamieniami gładkie lub w formie strzały złr. 12, 15, 18, 20 do 30.
Guziki z dyamentami albo z brylantami złr. 50, 55, 90, 100 do 500.

Złote szpinki do koszul lub mankietów
z szlachetnemi kamieniami złr. 6, 7, 8, 10, 12, 14, 18, 20.

Złote broszki.
Pojedyncze najnowszego fasonu złr. 12, 15, 20 do 25 — z fotografiami złr. 12, 15, 16 do 40.

Złote krzyżyki
złr. 6, 7, 8, 9, 10, 12.
Z perłami albo szlachetnemi kamieniami złr. 8, 9, 10, 12 do 25.

Złote szpilki
w rozmaitych kształtach Jokey, Sport i t. d. od 5 złr. do 30.
Z szlachetnemi kamieniami od złr. 5 do 30.
Z brylantami od złr. 15 do 150.

Złote branzolety.
Obrączki gładkie rozmaitej objętosci złr. 18, 20, 26, 30 do 60.
Z prawdziwemi kamieniami lub perłami złr. 30, 36, 40, 50 do 80.
Z brylantami od złr. 80 do 500. (1650-5 24)

Listowne zlecenia
załatwiają się za *pobraniem pocztowem* lub za *nadesłaniem gotówki* w 24 godzinach.

Na żądanie mogą być wysłane zegarki lub złote towary do wyboru za pobraniem należytości. a za niekupione zwróconą będzie kwota.

☞ Ceny moich wyrobów niższe są od cen gdziekolwiek indziéj ogłoszonych, a co do wymagań, stoją zupełnie na wysokości czasu.

Wszyscy, którzy nowe zamienić sobie życzą, raczą się udać do mojéj firmy.

Philip Fromm,
Uhren- und Goldwaaren-Fabrikant,
Rothenthurmstr. 9, gegenüber der Wallzeile, Wien.
Proszę sobie dobrze zapamiętać adres

W Zakładzie przy ulicy Sławkowskiéj L. 280 na II. piętrze od frontu, przyjmuje się **Panienki** uczęszczające do szkół publicznych lub na prywatną naukę, zapewniając troskliwą rodzicielską opiekę. W domu lekcye fortepianu i konwersacya francuska i niemiecka. — Rekomendacyą udziela łaskawie Wiel. Pan *Jabłoński*, Dyrektor seminaryum żeńskiego. (2014-4-10)

DYREKCYA
Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie
„Spółka zarejestrowana z nieograniczoną odpowiedzialnością"
ulica S. Jana Nr. 305,

zawiadamia strony interesowane, że od d. 1 Stycznia do 15 Sierpnia r. b. był w kasie zaliczkowéj następujący obrót, a mianowicie:

Przychód:

1) Wniesiono do kasy Towarzystwa na rachunek bieżący przez różne strony jako oszczędność, na 6% i 7% ogólną sumę	złr. 341,521	c. 87
2) Złożono na udziały przez Członków Towarzystwa	„ 201,486	„ 71
3) Spłacono na weksle	„ 186,060	„ 6
4) Procentu pobrano od udzielonych pożyczek	„ 28,307	„ 93
5) Powrócono kosztów prawnych	„ 1,367	„ 44
6) Fundusz dywidendy za rok 1874 czyni	„ 11,325	„ 19
7) Fundusz rezerwowy czyli zapasowy wynosi	„ 6,285	„ 72
8) Za druki i pocztowe	„ 2,397	„ 51
9) Pozostaje gotówki w kasie Towarzystwa	„ 2,917	„ 31

Rozchód:

1) Zwrócono stronom z rachunku bieżącego czyli z książeczek wkładkowych	„ 166,273	„ 6
2) Powrócono udziałów Członkom Towarzystwa	„ 26,634	„ 64
3) Wypożyczono na weksle Członkom Towarzystwa	„ 550,034	„ 74
4) Wypłacono procentu z książeczek wkładkowych	„ 5,744	„ 83
5) Na koszta prawne	„ 1,946	„ 27
6) Wypłacono Członkom Towarzystwa dywidendy za r. 1874	„ 7,908	„ 54

Cały więc obrót kasy Towarzystwa Zaliczkowego od 1 Stycznia do 15 Sierpnia r. b. wynosił Złr. w austr. Milion dwakroć sześćdziesiąt trzy tysięce, dwieście ośmnaście, Centów siedmdziesiąt pięć (Złr. 1.263,218 cnt. 75).

Przy téj sposobności Dyrekcya nadmienia, że od wszelkich sum na oszczędność do kasy Towarzystwa tak przez Członków, jakoteż i przez obce osoby do niego nie należące lokowanych, oblicza się procent zaraz od dnia ich złożenia do daty podniesienia, z krótszem wypowiedzeniem **sześć** od sta, a z trzech-miesięcznem wypowiedzeniem **siedm** od sta rocznie. — Wkładki do złr. w. a. Tysiąc zwracają się natychmiast bez żadnego wypowiedzenia. (1996-1-2)

Kraków dnia 16go Sierpnia 1875 r.

Dyrektor: *Józef Kiciński.* Kasyer: *Nikodem Lenczewski.* Kontrolor: *Ignacy Nowicki.*

JEDYNY SKŁAD
Trumien metalowych
z pierwszéj uprzywilejowanéj w Austryi i Francyi fabryki, złotym medalem zaszczyconéj, znajduje się u **Ferdynanda Markusa w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod Nrem 85.** (2045-1-3)

Nakładem księgarni
Karola Malika w Cieszynie
wyszedł kompletnie Andrzeja Haidingera
Adwokat domowy
(1427-27-) czyli:

każdemu przystępne objaśnienie w jaki sposób każdy **przy aktach prawnych wszelkiego rodzaju sam się zastępować i potrzebne pisma jakoto: podania, prośby, rekursa itd. itd.** bez pomocy adwokata **z zupełnym skutkiem prawnym** sporządzać może. Na podstawie **najnowszych ustaw** z uwzględnieniem ustaw sądowych obecnie we Węgrzech obowiązujących przeszło **400 przykładami** objaśniony.

Cena egzemplarza broszurowanego (w 12 zeszytach . . . . złr. 7·20
Cena egzemplarza oprawnego w półskurek . . . . złr. 8·40

Przyjmuje się Panienki uczęszczające do szkół publicznych na stół, stancyę, oraz zapewnia się troskliwą opiekę rodzicielską i konwersacyę niemiecką.—Zgłoszenia ustne i listowne przyjmuje **B. D.** przy ulicy Szewskiéj pod Nr. 231 na drugiem piętrze. (2027-3-6)

PARYŻ — PŁEĆ TWARZY — PARYŻ

MLEKO ANTÉPHÉLIQUE
czyste albo z wodą spędza
PIEGI, OPALENIE
PLAMY PO POŁOGU
ZMARSZCZKI, WYSYPKĘ, KROSTY
WYRZUTY CZERWONE
OPIERZCHŁOŚĆ
PRYSZCZE

Zachowuje ciało twarzy czyste i płeć bez skazy.
CANDÈS et Cie. Bd St-Denis, 26.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. (1001-17-)

Ces. król. uprzyw.



Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Z dniem 20 Sierpnia st. s. (1 Września st. n.) 1875 r. wejdą w życie aż do odwołania następujące taryfy specyalne dla przewozu zboża, ziarn strączkowych, wyrobów mełtych i nasion olejnych, dalej próżnych worków, a mianowicie:

1) między stacyami kolei Odeskiéj a Szwajcaryą;
2) między stacyami kolei Odeskiéj a południowemi Niemcami;
3) między stacyami kolei Kursko-Kijowskiéj i Kijowsko-Brzeskiéj a Szwajcaryą;
4) między stacyami kolei Kursko-Kijowskiéj i Kijowsko-Brzeskiéj a południowemi Niemcami.

W tymże samym terminie znoszą się taryfy specyalne dla zboża i t. d. w przewozie między południową Rosyą a Szwajcaryą, względnie: południowemi Niemcami z dnia 1 Czerwca st. s. (13 Czerwca st. n.) 1875 r., daléj taryfy złożone (Uebername-Tarife) dla przewozu zboża itd. między Rosyą zachodnią (koleją Kijowsko-Brzeską) a Szwajcaryą, względnie południowemi Niemcami, z dnia 1 Kwietnia 1874 r.

Egzemplarzy nowych taryf nabyć można w naszych stacyach, daléj w biurze komercyalnem we Lwowie i w ekonomacie w Wiedniu. (1997-1 2)

Lwów w Sierpniu 1875 r.

Dyrekcya ruchu.

Technik

mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i dowodami wprawy w rysunkach, **poszukuje miejsca** w celu odbycia praktyki u którego z Szanownych PP. Architektów. — Bliższa wiadomość w Drukarni „Czasu" pod lit. **J. M.** (1974-3-3)

Rodzice, których synowie uczęszczają do szkół lub Uniwersytetu w Krakowie, życzący sobie ulokować swe dzieci pod prawdziwie rodzicielskim nadzorem; — raczą wcześniéj zgłosić się z zamówieniem, osobiście lub za pośrednictwem korespondencyi do niżéj podpisanego przy ulicy Mikołajskiéj pod Nr. 450. W wolnych godzinach od nauk, konwersacya prowadzoną będzie w języku francuskim.

(2036-2-6) **W. Strażyński.**

Odebrawszy wyższe wykształcenie, chcieliśmy się stać użytecznymi społeczeństwu, i w tym celu założyliśmy zakład wychowawczy dla młodzieży męskiej do szkół uczęszczającej. Doznawszy jednak zawodu, odzywamy się publicznie z naszą zasadą, którąśmy długiem doświadczeniem i mozolną pracą nabyli, że najstosowniejszy środek postępowania z młodzieżą jest w sposób łagodny i przyjazny, przyzwyczajając ją do poczucia godności osobistej i wyrabiając w niej chęć czynienia dobrze z przekonania. Szanowni Rodzice i Opiekunowie którzyby chcieli w tym kierunku swe dzieci wychowywać, raczą się do nas wcześnie zgłosić na ulicę Ś. Jana Nr. domu 311, gdzie dotychczas mieszkamy. Za utrzymanie w ogólności z konwersacyą języka francuskiego 300 złr. rocznie, za udzielanie przez nas lekcyj języka (angielskiego, francuskiego, niemieckiego lub rosyjskiego) 50 złr., za muzykę 60 złr. rocznie.

Józef Łusakowski
z żoną, wyższą nauczycielką z Królestwa.
(2037-1-3)

W. Bojarski
zegarmistrz w Krakowie



poleca swój skład zaopatrzony zawsze w doborowe zegary pendułowe, ścienne, stołowe, zegarki kieszonkowe, budziki i pudełka grające z pierwszorzędnych fabryk francuskich, szwajcarskich, po cenach umiarkowanych.

Reparacye przyjmuje i wykonywuje z całą dokładnością i poręczeniem.

Zaskarbiwszy sobie dotąd zaufanie świetnéj Publiczności, czego są dowodem liczne listowne i ustne uznania dziękczynne, pragnie i nadal takowe utrzymać. (1959-4-10)

Zakład męzki naukowo-wychowawczy
Ludwika Georgeona

od wielu lat istniejący w Krakowie, **poszukuje młodego Francuza do konwersacyi wyłącznie.** — Kandydat znany już w kraju naszym, będzie miał pierwszeństwo. (2029-2-4)

W APTECE „POD GWIAZDĄ"
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj
dostać można świeżéj
KROWIANKI
styryjskiéj. (1984-31-)

Mąkę kościaną
parowaną i nieparowaną

w najlepszym gatunku odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych lub w Agencyi dla Rolników *S. Mikuckiego* w Krakowie.

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowej pod Nr. 353/4.
(2020-3-10)

M. Peterseim
fabrykant machin w Krakowie

poleca swój skład nowo poprawnych lokomobil i młocarń ze słynnie znanéj fabryki

Ruston Proctor & Comp. w Lincoln.



Znów uznane zostały takowe za najlepsze i otrzymały pierwsze nagrody na ostatnich wystawach gospodarczo - rolniczych, a mianowicie:

1. W Getyndze (w Hannowerskiem) 1go i 2go Czerwca 1875 r. pierwszą nagrodę, srebrny medal.
2. W Preston (w Anglii) 26go Czerwca 1875 pierwszą nagrodę, złoty medal.
3. W Braine-le Comte (w Belgii) 28go Czerwca 1875 r. pierwszą nagrodę, złoty medal i 200 franków.

Młocarnie kieratowe najnowszéj i najlepszéj konstrukcyi;
młocarnie ręczne systemu sztyftowego;
nowo poprawne młynki do czyszczenia zboża, które pod względem działalności znacznie kosztowne trieury zastępują;
najnowsze, najlepsze gnojówki i sikawki ogniowe systemu Noëla;
poprawne uniwersalne siewniki szerokorzutne;
poprawne machiny drylowe systemu Saxa;
sieczkarnie;
amerykań. grabie do siana;
urządzenia gorzelane do ruchu zapomocą kieratu i machiną parową, ta ostatnia bardzo korzystna w połączeniu z młocarnią z powodu szybkiego wymłócenia i sprzedaży zboża, dopóki takowe po wysokich cenach się sprzedaje. (1740-16-30)

Cenniki rozsyła na żądanie darmo.

[illegible] (1305-25-100)

(1816 4-6)



Nowe poprawne
pasy rupturowe
własnego wynalazku,

które z powodu swej niezrównanej konstrukcyi odpowiednie są nawet do wyleczenia raptur, jak się to w długoletniej praktyce często okazało. Cena 8 złr., na dwie strony 16 złr.; następnie zwykłe sprężynowe pasy rupturowe, wszelkiego rodzaju od 3, 4, 5, i 6 złr., na dwie strony 6, 8 i 10 złr., tak zwane niewidzialne na małe ruptury, angielskie sprężyny po 6 złr., na dwie strony 10 złr. Pasy rupturowe dla dzieci od 1—4 złr., na dwie strony od 2—8 złr, elastyczne pasy rupturowe pępkowe dla dzieci od złr. 1·80—3, pasy rupturowe pępkowe dla dorosłych osób od 7, 8 i 10 złr., suspensyorya po 80 c. do 1·50, a jedwabne 2 złr. i 2·50. Skład i wyrób sztucznych rąk i nóg wedle własnego systemu, wszelkie rodzaje machin i bandażów dla skrzywień i ułomności ludzkiego ciała itd. Przy zamówieniach listownych pasów rupturowych musi być podana miara objętości ciała, tudzież na któréj stronie znajduje się ruptura i czy takowa jest wielką lub małą. Należytość i 30 c. za opakowanie odbiera się zaliczką pocztową.

Ludwik Heuberger,
egzaminowany bandażysta w Wiedniu,
Wieden, Favoritenstrasse 12, Eingang Floragasse 2, 1 Stock.